DZIŚ 16 STRON — „DOM i SZKOŁA“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, sobota 14 listopada 1931 Nr. 305

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Ostatnie zeznania świadków oskarżenia w procesie „brzeskim“

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Warszawa, 12. 11. (Sin) Zdawałoby się, że ostatni dzień badania świadków oskarżenia minie spokojnie i że nie będzie sporów podczas przesłuchiwania tych szarych świadków w granatowych mundurach lub bladych zeznań wywiadowców policji. Stało się jednak inaczej. Już na wstępie rozgorzał bój o dopuszczenie świadków w sprawie Korfantego. W walce tej rej wodzili adwokaci Berenson i Szurlej. Badanie miało jednak i momenty komiczne. Jeżeli wczoraj zeznawali świadkowie, którzy zdawali sprawozdania z wieców, znajdując się wewnątrz sali, to dziś składał zeznania jeden ze świadków Władysław Tytlak, który skromnie zeznaje, że słuchał przemówienia „w ubikacji“. W tym momencie rozległ się na sali śmiech, zaś adw. Berenson zapytał świadka, czy pełnił dwie funkcje w tej ubikacji. Nie mniej śmiechu wywołało oświadczenie policjanta Skiby, który słuchał przemówienia za drzwiami. Z tego tonu komedjowego zawrócił świadek Stankiewicz, aspirant policji, który mieszał członków PPS z komunistami, wniósł nowe szczegóły do oskarżenia, nie podawane sędziemu śledczemu i przyczynił się swemi zeznaniami do ostrej utarczki między prokuratorem a adwokatem Honigwilem. Dalej zeznawali świadkowie zupełnie szarzy, którzy zbyt dużo zabrali czasu na rozprawie z powodu nadmiernej gorliwości obrońców drugiej kategorji, zbyt skrupulatnie i często nie potrzebnie nużących sąd pytaniami, zadawanemi świadkom.

Na początku rozprawy prosi o głos adw. Szurlej w sprawie świadków, którzy mieli zeznawać

W SPRAWIE KORFANTEGO.

Na dziś wezwano pięciu świadków, którzy, wnosząc z tego, co mówili w śledztwie, mieli ocenić postępowanie Wojciecha Korfantego. Wiem, że apelowanie do pana prokuratora będzie bezcelowe, ale proszę panów sędziów: Korfanty jest nieobecny. Szlachetność nie pozwala oskarżać człowieka nieobecnego. Jednak szlachetność nie jest terminem prawniczym, sądzę więc że możemy się opierać na tym fakcie, że Korfanty jest nieobecny i że nie należy dopuszczać do pytań co do osoby nieobecnej. Gdyby bowiem dopuścić do pytań, tyczących się działalności Korfantego, musiał bym ze swej strony przedstawić długą listę świadków, którzyby mogli stwierdzić coś wręcz przeciwnego, niż świadkowie p. prokuratora. Rozdęłoby to i rozciągnęło sprawę.

Przew.: Jeżeli tak, to nie trzeba może ich badać.

Sędzia Rykaczewski nachyla się do przewodniczącego i obaj naradzają się szeptem.

Adw. Berenson: Ja chciałbym poruszyć jedną rzecz: Jeden ze świadków, niejaki Janiec, mówił w śledztwie, że Korfanty pracuje z Niemcami za niemieckie pieniądze. Świadek będzie tu rzucał te nikczemności, które wypełnią nietylko salę, ale i całą Polskę. Rzucać będzie nikczemności na człowieka, który nie może się bronić. To byłoby potworne, a sąd do potworności dopuścić nie może.

Prok. Rauze: Chadecja była reprezentowana na Kongresie. Przemawiano tam.

Adw. Szurlej: Czy jeżeli ja przyjechałbym do Krakowa zacząłbym przemawiać imieniem narodowej demokracji, czy zaangażowałoby to narodową demokrację? Korfanty jest wodzem Ch. D na Górnym Śląsku i stwierdzono, że do Centrolewu nie należy. Ale ktoś mówił, że działo się to z jego rozkazu. Sądzę więc, że sztuczne wciąganie go w tę sprawę jest zupełnie nie na miejscu.

Po krótkiej naradzie **sąd postanowił zbadać świadków, ograniczając pytania jedynie do kwestji, związanych z Centrolewem.**

ULOTKI I CYRKULARZE

Jako pierwszy świadek staje nadkomisarz Chomrański z Katowic. **Przew:** O działalności Centrolewu co pan wie? — Nie mam żadnych wiadomości o tem. Znam sprawę tę jedynie z dzienników. Zresztą Centrolewu na Górnym Śląsku nie było. Dopiero manifestacja 14 września, jaką urządzono na Śląsku, zbiegła się z akcją Centrolewu. — Dlaczego się zbiegła? — Wiem o tem na podstawie ulotki, pisanej przez NPR., PPS i Ch.D. śląską. — Czytał pan te ulotki? — Tak. Zdaje mi się, że mam jedną przy sobie. Świadek wyjmuje z zanadrza plik notatek, wśród których znajduje się egzemplarz „Polonji“ i jakieś odezwy.

Przew: W śledztwie nie składał pan tej ulotki. — Zdaje mi się, że składałem. Świadek wydziera z notatki jakąś kartkę. **Prok. Rauze** wyciąga rękę w stronę świadka, który podaje ulotki prokuratorowi. **Adw. Szurlej** protestuje przeciwko temu, mówiąc, iż jest nieproceduralne, ażeby świadek dawał wprost prokuratorowi jakieś dokumenty, które nie przeszły przez sąd.

Prok. Ranze do świadka: Czy panu wiadomo o cyrkularzu Nr. 5, znajdującym się w aktach śledztwa? — Był to wewnętrzny okólnik Ch.D. śląskiej do wszystkich katolików, głoszący, że Ch.D. zwalcza rząd pomajowy i w żadne pertraktacje z rządem nie wchodzi. Jako najsilniejsze stronnictwo na Śląsku obejmuje chadecja kierownictwo całej akcji. — Na jaki dzień wyznaczono akcję? — Na dzień 14 września. W dniu tym demonstrował Związek Obrońców Śląska i Narodowy Związek Powstańców Śląskich, będące pod wpływami Ch. D.

Przew: Na czem polegały manifestacje? — Najpierw odbyły się zebrania, na których przemawiali posłowie Tempka i Korfanty i jeszcze dwóch mowców. — A sens przemówień? — Krytykowano władze państwowe, ich zarządzenia mówiono, że trzeba raz z tem skończyć, mówiono o zmianie rządu i o strajku generalnym. — Czy nawoływano do usunięcia rządu przemocą? — Do czynnych przeciwstawień nawoływano.

Prok. Rauze: Ja mam tu okólnik, który mi pan podał. **Przew:** Zaraz, myśmy go jeszcze nie widzieli. **Prok. Rauze:** Ja chcę zadawać pytania na podstawie tego okólnika. **Przew:** To może pan prokurator postawi wniosek o załączenie ulotki do aktów. Po tej uwadze przewodniczącego prokurator składa ulotki przed sędziami. **Adw. Szurlej** prosi o niezałączanie tej ulotki do aktów.

CO ZE SPRAWĄ KAROLA POPIELA?

Prok. Rauze: Przecież ulotki mówią o NPR Stronnictwo to jest częścią składową Centrolewu. **Adw. Szurlej:** Na pytanie p. prokuratora, czy odezwa Nr. 5 jest panu znana, świadek podał sądowi ulotkę jako ulotkę Ch.D. Tymczasem okazuje się, że jest to ulotka NPR. Nikt z NPR. nie siedzi na ławie oskarżonych.

Prok. Rauze: Z pośród NPR. osadzony był p. Karol Popiel, którego sprawę wyłączono, ażeby... **Głos z ławy obrońców:** Ażeby nigdy nie został oskarżony o spisek na rząd,

Adw. Landau: Ja właśnie chciałbym zabrać głos w sprawie Karola Popiela, Dlaczego wytoczono Popielowi sprawę karną, to my wyjaśnimy w toku rozprawy. A dlaczego Popiel nie został do tej sprawy przydzielony, to jest dla nas tajemnicą, której wytłomaczyć sobie nie umiemy. **Prok. Rauze:** W tej mierze jest postawiony wniosek sędziego śledczego o wyłączenie sprawy Popiela. **Adw. Landau:** Ale dlaczego? — Osk. Prager z ławy woła: To wyłączenie sprawy Popiela, to z pewnością wniosek prokuratora. **Prok. Rauze:** Dyskusji o tem prowadzić nie będziemy.

PODZIAŁ RÓL W CENTROLEWIE

Zeznaje Jan Krupa nadkomisarz policji w Drohobyczu. Opowiada, że w połowie sierpnia dowiedział się, że w Stryju odbędzie się konferencja z okazji wyborów do OKR. PPS. W konferencji tej miało wziąć udział sześciu

ludzi pod przewodnictwem Barlickiego. Osk. Barlicki miał złożyć przed nimi relację z konferencji Centrolewu, odbytej w Warszawie, o podziale ról między stronnictwa Centrolewu. Barlicki miał powiedzieć, że niema obecnie zgody z rządem, robotnicy muszą być gotowi do objęcia rządów. Rozdział ról był następujący: PPS. miała wzbudzać nastroje w robotnikach i na ulicy, tworzyć milicję z najpoważniejszych i najbardziej odpowiedzialnych członków Turu. Stronnictwa chłopskie miały organizować młodzież wiejską i nawiązać kontakt z synami chłopskimi, służącymi w wojsku dla pozyskania ich dla akcji Centrolewu. Stronnictwo Narodowe miało wzbudzać nastroje opozycyjne w wojsku, w którem ma 40 procent zwolenników i wśród młodzieży akademickiej która w 70 procentach rekrutuje się w ze zwolenników tego stronnictwa. Barlicki miał dalej oświadczyć, że temin ewentualnych wystąpień zostanie w odpowiednim czasie z Warszawy podany. Narazie OKR. miała tylko przygotować oddział milicji i ćwiczyć ją. Świadek za wiadomił o tem swą władzę przełożoną i poddał obserwacji uczestników zebrania, m. in. Franciszka Halucha sekretarza PPS. i Stanisława Bociana, sekretarza związków zawodowych w Borysławiu. W następstwie tej akcji posła Barlickiego rozpoczął się ruch wśród członków PPS. W Domu robotniczym odbywały się zebrania milicjantów zwanych tam „ordnerami", a rekrutowanych ze starszych członków Tura.

Przew: A czy ćwiczenia się odbywały? — Owszem, ćwiczenia miały miejsce, ale po rozwiązaniu Sejmu wszystko ustało. — A akcja strajkowa, czy nie nawoływali do strajku? — Wedle „zapodania" Barlicki miał powiedzieć, że trzeba wykorzystać strajk dlatego, że to zrobi zatrudnienie rządowi.

TAJEMNICZY INFORMATOR

Prok. Grabowski: Czy pan może wskazać osobę, od której się pan dowiedział o tej konferencji? — Nie. Wobec tego zadam panu inna czej pytanie: Czy ta osoba, która pana informowała, brała udział w konferencji? — Nie.— Pan miał informacje od jednego z uczestników? —Nie. — **Adw. Benkel:** Ach, więc to informacje z trzeciej ręki? — Św: tak. — A czy ta trzecia osoba wymieniła panu nazwisko tej osoby, która brała udział w konferencji i od której te informacje pochodzą? — Tak, ale pod tajemnicą służbową. — Jakto, czy on jest urzędnikiem, czy pana musi obowiązywać tajemnica służbowa? — Nie, ale to jest mój konfident i nie mogę go zdradzić.

„MARSZ NA KATOWICE"

Prok. Rauze: Czy pan miał okólnik Centrolewu? Kto miał zorganizować marsz na Katowice? — Świadek nie może sobie przypomnieć. — NPR. nieprawdaż? — Nie pamiętam. Świadek mówi następnie o straży, zorganizowanej do ochrony wieców, do której wchodzili członkowie Narodowego Związku Powstańców. Na akcję tą wyznaczono 5000 zł. Raz koło Katowic odbyły się ćwiczenia grupy 100 osób, którym następnie płacono djety i zwracano koszta podróży. Później przed wiecem w Katowicach rozdawano tym ludziom laski gumowe i metalowe.

Adw. Nowodworski zadaje świadkowi cały szereg pytań, dotyczących struktury politycznej na Śląsku, wreszcie zapytuje: Czy wiec 14 września w Katowicach był zgłoszony u władz? — Tak. A czy był na nim delegat władzy? — Nie, bo się nie dostał, taki był tłok.— A skąd te wiadomości owiecu? — Od dyrektora policji. — A czy on sam tam był? — Nie.— A więc to znów informacja z trzeciej ręki. — Tak. — Ale od kogo? — Od funkcjonarjusza policji, który tam był. — Czy tam były jakieś awantury i gwałty o policję? — Było takie wzburzenie, że tylko nieludzkiemi siłami policjanci dali sobie radę. — A jak oni się burzyli, tak między sobą? — Nie tam obok odbywał się walny zjazd Powstańców Śląskich i wynikły awantury.

Adw. Nowodworski: I do tego związek, gdzie p. wojewoda Grażyński jest przewodniczącym! — Honorowym przewodniczącym panie **obrońco** — oburza się świadek. — Czy Korfanty jeździł na kongres do Krakowa? — Miałem informacje, że jeździł, że był nawet legitymowany po drodze. — A czy pan wie, że on jeździł nie do Krakowa, tylko na kongres Eucharystyczny do Poznania? — Te nie wiedziałem.

PIENIĄDZE Z ZAGRANICY DLA ZWIĄZKU DRZEWNEGO PPS.

Następnie staje przed sądem **świadek Marcin Blacbecki**, sekretarz związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego w Krakowie. **Przew.** Czy świadek należy do PPS.? — Tak. — Co świadkowi jest wiadomo o otrzymaniu 500 marek niem. przez związek drzewny od Międzynarodówki. — W grudniu ub. r. otrzymałem 500 marek od międzynarodowego związku drzewnego. — Na skutek czego? — Na skutek wysłanego sprawozdania i na skutek prośby, ażeby anulowali nam wkładki członkowskie za lata 1927, 1928 i 1929 — A dlaczego przesłali te pieniądze? — Bo zrozumieli, że u nas jest ciężki kryzys, że jest bezrobocie i że musimy wypłacać duże zasiłki bezrobotnym kolegom, pozbawionym pracy. — Czy raz tylko otrzymaliście pieniądze. — **Tylko raz, jednak spodziewam się znowu pieniędzy, bo kryzys pogłębił się, a oni o tem wiedzą.** — Czy oni przysłali to tak bez prośby? — Tak samorzutnie. — **Prok. Rauze:** Czy pan jest sekretarzem związku tylko w Krakowie, czy w centralnym związku drzewnym w całej Polsce? — W centralnym związku drzewnym odpowiada świadek. — A gdzie się mieści Centrala międzynarodowa, do której pan pisał raporty, — W Berlinie. Przedtem zaś mieściła sie w Amsterdamie. — Co pan pisał w tych raportach? — Pisałem, że jest kryzys, bezrobocie wskutek tego, że nam zamknęli rynek angielski i niemiecki. — **Adw. Sterling:** Czy międzynarodówka drzewna składa się tylko z Niemców? — Skądże znowu? Składa się z delegatów wszystkich krajów Świadek ustala następnie, że w statucie międzynarodówki jest punkt, iż musi ona przyjść z pomocą związkom które do niej należą w razie ciężkiej sytuacji i bezrobocia. **Adw. Benkiel:** Czy był wypadek, że wypłacono w innych krajach takie zapomogi. — Naturalnie — Czy międzynarodówka drzewna uznana jest przez Ligę Narodów? — Tak. — Czy rząd polski uznał ten międzynarodowy związek robotników drzewnych? — Tak **Adw. Rudziński:** Czy oskarżeni siedzący na ławie należą do związku drzewnego? — Nie — A więc co te 500 marek mają za związek z tą sprawą? — Ja też byłbym ciekaw wiedzieć — mówi świadek. **Osk. Ciołkosz:** Czy statut związku jest zatwierdzony przez władze? — Tak. — Czy jest tam zastrzeżone, że związek ma prawo należenia do międzynarodówki? — Tak. — A czy była kiedykolwiek udzielona przez robotników polskich pomoc robotnikom innych krajów? — Tak, przypominam sobie w r. 1926, kiedy był strajk robotników angielskich robotnicy wszystkich zawodów składali się i wysyłano nawet do Londynu poważne sumy na pomoc strajkującym.

Dokończenie sprawozdania z czwartkowej rozprawy na str. 14-tej.

Przygotowania do „mandżurskiej" sesji Rady Ligi Narodów w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 12. 11. (B) Sesja Rady Ligi Narodów w sprawie mandżurskiej, która rozpoczyna się w poniedziałek 16 bm., odbędzie się w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie obecnie czynione są odpowiednie przygotowania. Posiedzenia będą się odbywały w sali zegarowej. Sąsiednia sala jadalna będzie oddana do użytku przedstawicieli prasy. Ustanowiono tam szereg budek telefonicznych i biuro telegraficzne. Wojskowe biuro geograficzne sporządziło specjalną mapę Mandżurji. W obradach weźmie udział **3 ministrów spraw zagranicznych, a to francuski, polski i angielski.** Włochy będzie reprezentował Scialoja.

Jeszcze jeden apel Brianda

Genewa 12. 11. (K) Francuski minister spraw zagranicznych Briand w charakterze przewodniczącego Rady Ligi zwrócił się do Chin i Japonji z nowym apelem, w którym ponownie obu stronom przypomina wobec Rady Ligi przyjęte zobowiązania, że **zaniechają wszelkich kroków zdolnych do zaostrzenia sytuacji w Mandżurji. Briand domaga się, aby dowódcy sił zbrojnych obydwóch stron otrzymali ścisłe polecenie zaniechania wszelkiej akcji wojskowej.** Dalej wyraża Briand nadzieję, że obserwatorom państw neutralnych ułatwione zostanie zadanie wyrobienia sobie dokładnego pojęcia o sytuacji.

Wywiad z Yoshizawą

Paryż, 12. 11 (B). W mowie, wygłoszonej na bankiecie prasy anglo- amerykańskiej, ambasador japoński w Paryżu, stały delegat Japonji do Ligi Narodów Yoshizawa poruszył kwestję konfliktu chińsko- japońskiego i oświadczył: „**Stanowisko** Japonji w kwestji mandżurskiej od ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów nie uległo zmianie. Jest to dla Japonji sprawa niezwykłej doniosłości, gdyż od uregulowania kwestji mandżurskiej zależy cała przyszłość Japonji. Z Mandżurji uczyniła Japonja prowincję kwitnącą, mogącą współzawodniczyć z każdą inną prowincją chińską. Ludność jej z pół miljona wzrosła do 30 miljonów mieszkańców i dotychczas wszędzie panowało zadowolenie i dobrobyt". W dalszym ciągu Yoshizawa powtarzał znane już zapatrywanie, że Chiny dopuściły się naruszenia układów Obywatele japońscy stale byli teroryzowani przez władze chińskie i z tej przyczyny Japonja została zmuszona do zajęcia ważniejszych punktów prowincji. **Rząd japoński, a z nim cały naród jednomyślni są pod tym względem, iż nabytych w Mandżurji praw należy wszelkiemi siłami bronić.**

Londyn 12. 11. (L) Z Tokio donoszą, że rząd polecił ambasadorom japońskim w Rzymie i Londynie, aby się udali do Paryża na sesję Rady Ligi Narodów celem udzielenia Yoshizawie pomocy. Japońskie koła oficjalne wyrażają poważne obawy co do dalszego rozwoju wypadków w Mandżurji północnej, gdzie wojska chińskie mają znaczną przewagę nad wojskami japońskiemi. Specjalnie groźna jest sytuacja na południe od Anganczi, gdzie przeciw Japończykom skoncentrowali Chińczycy znaczne oddziały wojskowe.

Straty Japonji w Mandżurji

Londyn 12. 11. (L) Z Tokio donoszą: Wedle oficjalnego komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, **dotychczasowe straty japońskie w walkach w Mandżurji wynoszą 129 zabitych, 302 rannych i 6 zaginionych.**

Puczyści austrjaccy nie spoczywają

Monachjum 12. 11. (Sch) W związku z pobytem puczysty austrjackiego Pfrimera w Monachjum, „Muenchener Ztg." przynosi z Wiednia wiadomość, wedle której dr. Pfrimer faktycznie poczynił w Monachjum **przygotowania do nowej awantury politycznej.** W tym celu odbył on liczne rozmowy z hr. Lambergiem, który, jak wiadomo, również brał czynny udział w puczu styryjskim. Tym razem akcja miała być podjęta w Bawarji w nocy z 8 na 9 bm. O zamiarach Pfrimera zostały władze niemieckie poinformowane przez policję wiedeńską. Nad Pfrimerem roztoczono nadzór policyjny i polecono mu, aby kilka razy dziennie meldował się osobiście na policji. Hr. Lamberg wyjechał z Monachjum. Obecnie Pfrimer zamierza wyjechać do Jugosławji. Donosząc o tem dziennik zauważa, że wiadomość ta była dokładnie zbadana i sprawdzona.

Ustawiczne walki w Niemczech

Berlin 12. 11. (Sch) W Neumuenster (Holsztyn) podczas bójki komunistów z hitlerowcami jeden z hitlerowców został zabity, a 6 odniosło ciężkie rany postrzałowe.

Chemnitz 12. 11. (Sch) W miejscowości Lugau w Rudawach doszło wczoraj wieczór do krwawej walki między komunistami a hitlerowcami. W toku walki 1 osoba została zabita, 4 odniosły rany ciężkie i 11 lżejsze. Policja dokonała kilku aresztowań.

Horyzonty p. MacDonalda

(Tn.) Pełnego, kompletnego, całkowitego szczęścia p. MacDonald jednak nie ma. Jakieś, przynajmniej niewidoczne i w głębi leżące za strzeżenia i uszczuplenia ma jego szczęście zaw sze. Dwa razy był dotychczas premjerem, to miał w parlamencie grupę, o którą się opierał, o jakich kilkudziesięciu za mało. Teraz jest po raz trzeci premjerem, to ma tej grupy bodaj że o kilkaset — za dużo. Poprzednio nie miał wła snej większości, którą do woli rozporządzał, i musiał ciągle nadsłuchiwać, co mówi opozycja, i studjować tej opozycji miny, czy ona mu okazuje miłą i pogodną twarz, czy też ponurą i pochmurną. Teraz znowu formalnie to nie we większości i niema możności, przeciwstawić jej, choćby dla chwilowego poskromienia jej bezwzględności i pobudzenia jej do samokrytyki. Nie jest dla szefa rządu dobrze mieć niedociągniętą „większość", która faktycznie jest mniejszością. O takim wypadku ktoś raz powiedział: „Co mi po większości, kiedy mniejszość ma więcej głosów?..." A nie jest też dobrze mieć przerośniętą większość, bo taka hypertrofja prowadzi do partyjnego despotyzmu, z którym przywódca nie może sobie rady dać. W jednym i drugim wypadku taki szef rządu nie może być sobą, bo ciągle musi tak tańczyć, jak mu inni śpiewają, albo zbyt silna opozycja, albo zbyt silna partja rządowa. Należy też przypuścić, że p. MacDonald po ostatnich wyborach musiał powiedzieć: Mniej byłoby — więcej...

Faktem jest niewątpliwie to, że p. MacDonalda prawdziwego jeszcze nie poznaliśmy.

Ale dotychczas przecież miał on jakieś wyraźniejsze oblicze — swoje partji. Tej partji, do której od dzieciństwa niemal należał, a którą on właściwie w Anglji rozbudował i do zwycięstwa prowadził. Czem jest i jak wygląda socjalizm, to się jednak wie nawet w Anglji, chociaż trzeba się poważnie strzec przed identyfikowaniem socjalizmu angielskiego ze socjalizmem na kontynencie. Socjalizm w Anglji ma niewątpliwie nieco starte kontury, przedewszystkiem nie ma programu, ujętego w żelaznych paragrafach. Dla Anglika istnieje świętość formy, ale nie uznaje on świętości — formułki. Mimo to — socjalizm w Anglji także ma dosyć wyraźną fizjognomję. Można było tedy mimo wszystko dotychczas w głównych zarysach wiedzieć, jakie jest oblicze p. MacDonalda, chociaż on go nie utrzymał zawsze w tych samych kształtach.

To się jednak na gorsze zmieniło, kiedy p. Ramsay MacDonald — z ciężkiem, czy też z lekkiem sercem — porzucił swoją partję, by się stać premjerem „narodowym" Jak wygląda „naród"? Oczywista — naród skombinowany, który obejmuje i konserwatystów i liberałów i socjalistów i — kto wie, czy nie jakieś inne składniki, dotychczas z wyglądu i sposobu działania nieznane.

Gdyby ten „naród" był pozostał w jakiejś ludzkiej większości, a opozycja by miała pokaźną mniejszość, — choćby, powiedzmy, taką, jaka odpowiada stosunkowi uzyskanych głosów 1/3 : 2/3! — toby z góry można było wiedzieć, czem będzie sam p. MacDonald. Onby niewątpliwie w takim wypadku usiłował utrzymać linję pośrodku obu obozów z odchyleniem ku większości, ale też z ukrytą sympatją ku mniejszości. Ale najniesłuszniejszy system wyborczy na świecie, jaki panuje w Anglji, dał jednej trzeciej głosów zaledwie jedną dziesiątą czy jedenastą mandatów, wyrzucając równocześnie — temu już, oczywista, nie winien system wyborczy, tylko nastrój wyborców — niemal wszystkich wybitnych prowodyrów poza nawias. Opozycja tedy niemal że znikła z widowni, a pozostała zmieszana większość z przewagą przytłaczającą konserwatystów. Czemże tedy będzie p. premjer?

A na to pytanie tem trudniej było znaleźć odpowiedź, o ile że w ostatnim czasie mnożyły się głosy bezwzględnie krytykujące polityczną indywidualność p. MacDonalda. Według niektórych krytyków nie jest on właściwie niczem więcej, jak — by użyć bardzo dosadnego określenia — karjerowiczem dużej miary, dla którego pragnienie wysokiego stanowiska i chęć władzy stoją na samym froncie woli i charakteru, a przekonania postępują dopiero w bardzo dalekiej odległości. Takiego ostrego sądu, takiego potępienia MacDonalda nikt się chyba nie spodziewał, kto dotychczas śledził polityczny rozwój i wszystkie publiczne poczynania tego męża stanu. Nie robił, coprawda, nigdy wprost spiżowego wrażenia, ale też chorągiewką nigdy nie był. Przytem należy przypomnieć, że podczas wojny światowej miał on odwagę przeciwstawić się powszechnemu i przepotężnemu prądowi, prącemu do wojny, a tę swoją odwagę o mało życiem nie przypłacił. Skoro jednak zachwiane było zaufanie do jego stałości, to było dosyć niepokojące pytanie, co ten szef rządu najpotężniejszego — przecież najpotężniejszego na świecie!! —państwa teraz pocznie, dokąd poprowadzi i dokąd skieruje politykę świata, na którą Anglja jednak ma decydujący wpływ. Światu poza Anglją zależało oczywista na tych zagadnieniach, które za przedmiot mają trwały pokój.

Otóż p. MacDonald pod tym względem sprawił ludziom, pragnącym pokoju i miłującym pokój, miłą niespodziankę. Tak dla mowy tronowej, jak dla swoich własnych mów w parlamencie i poza parlamentem znalazł dosyć silne akcenty pacyfistyczne. Tak król, jak premjer wskazują zdecydowanie na konieczność ścisłej współpracy narodó i państw, udawadniając w kilku jędrnych zdaniach, że wszelkie marzenia o samowystarczalności poszczególnych państw nietylko cały świat, ale w pierwszym rzędzie te państwa prowadzą do kompletnej ruiny. Żadne państwo nie może się dzisiaj odseparować od reszty świata i szukać zbawienia w „świętym egoiźmie", który podczas wojny został wyniesiony niemal do wyżyny fundamentalnej zasady etyki. P. MacDonald poucza niejako ludzi, że w życiu i pożyciu państw i narodów z kretesem zbankrutowała podziwiana ongiś i powtarzana z nabożeństwem zasada jednego z ibsenowskich bohaterów, że „mocny jest najmocniejszym, kiedy jest sam". Otóż tak nie jest. Osamotnienie osłabia.

Wobec takiej zasady MacDonald nawołuje szczerze i rzetelnie do połączenia się państw i do — rozbrojenia.

Tak — ale w tym punkcie już jest mała wyrwa. Tu MacDonald nie jest samym sobą, tylko ulega świadomie czy nieświadomie przy tłaczającej go większości. Nauczył się on już mianowicie w tym związku od Francji i od swoich konserwatystów — kolejności. I już deklamuje jak za panią matką: bezpieczeństwo naturalnie musi być zapewnione a potem dopiero idzie rozbrojenie. Zdawało się, że ta kolejność istnieje tylko w języku francuskim, który jej niemal-że do — rytmu potrzebuje. Ale po angielsku? Kto ma tyle bezpieczeństwa, ile Anglja? Zresztą — niechby tylko Anglja chciała, a bezpieczeństwo już jest osiągnięte. Ona potrzebuje tylko gwarantować nienaruszalność traktatów pokojowych na wszystkich frontach, a nikt już słowa o bezpieczeństwie nie wspomni. O to tylko chodziło zawsze, że Anglja nie chciała się zbytnio angażować w sprawach kontynentu. P. MacDonald chyba zna to abecadło polityki międzynarodowej, ale musi tak mówić, bo ma za sobą tak olbrzymią — większość.

Tej większości także zawdzięczać należy, że MacDonald z takim naciskiem propaguje ugode francusko-niemiecką, opowiadając, choć nie wyraźnie, raczej za Francją. Conajmniej nie broni już tak zapalczywie stanowiska Niemiec I w tym wypadku p. MacDonald nie jest całkowicie sobą, tylko organem swojej przemożnej większości.

Mimo jednak tych zasadniczych tonów zapożyczonych, pozostaje w mowie tronowej i w mowach p. MacDonalda dużo zwrotów i myśli, które pochodzą z tych czasów, kiedy miał on przed sobą bardzo szerokie horyzonty rozbojenia, pokoju i braterstwa narodów, oraz— to należy osobno podkreślić — przywiązania do Ligi Narodów i wiary w nią, jako w pewną ostoję sprawiedliwości na świecie.

—o—

Lord Cecil o Lidze Narodów i konferencji rozbrojeniowej

Londyn 12. 11. (L) Na zebraniu stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów w Liverpolu przemawiał wczoraj lord Cecil na temat Ligi Narodów i rozbrojenia. Lord Cecil podkreślił, że nie podziela opinji, jakoby Liga Narodów była organizacją bezwartościową. Jego zdaniem Liga Narodów jest instytucją bardzo pożyteczną, a właściwie pokierowana może się stać narzędziem bardzo skutecznem i wpływowem. Posiada ona dla imperjum brytyjskiego doniosłe znaczenie. Odnośnie do konferencji rozbrojeniowej lord Cecil oświadczył, że **będzie to największa międzynarodowa konferencja, jakiej dotąd jeszcze nigdy nie było. Mowca wypowiedział się za zniszczeniem wielkich pancerników,, łodzi podwodnych i samolotów do zrzucania bomb, uważając je za broń wybitnie zaczepną.**

Wotum ufności dla rządu francuskiego

Paryż 12. 11. PAT. Dziś o godz. 15 parlament rozpoczął swe obrady po 4 i pół miesięcznych ferjach Izba uchwaliła **311 głosami przeciw 272** odroczyć dyskusję nad interpelacją w sprawie podniesienia taryf kolejowych. Rząd stawiał przy tem głosowaniu kwestję zaufania

—o—

Zgon prezydenta sejmu pruskiego

Berlin, 12. 11 (Sch.) Wczoraj wieczór zmarł prezydent sejmu pruskiego Fryderyk Bartels w 61 roku życia. Z zawodu malarz, Bartels był wybitnym członkiem niemieckiej partji socjal- demokratycznej. Prezydentem sejmu pruskiego wybrany został w r. 1925, na którem to stanowisku zaskoczyła go śmierć.

—oSo—

Nowi laureaci Nobla

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sztokholm 12. 11. (R) Nagroda Nobla za pracę w dziedzinie chemji przyznana została **prof. Karolowi Boschowi i Fryderykowi Berguisowi.**

Sprawa o szczepionkę prof. Calmette'a

W toczącym się obecnie procesie w Lubece przeciwko całemu szeregowi niemieckich bakterjologów postawił adwokat dr. Frey, zastępujący rodziców dzieci, które padły ofiarą eksperymentów,, wniosek, by przesłuchać prof. Calmette'a z Instytutu Pasteura w Paryżu. Obrońca oskarżonych sprzeciwił się temu wnioskowi. W trakcie dyskusji doszło do gwałtownej wymiany zdań między jednym z adwokatów, drem Witternem a rzeczoznawcą prof. drem Kollem. Dr Wittern oświadczył mianowicie, że chociaż nie jest obrońcą głównego oskarżonego, prof. Deycke, jednak chce być lojalnym wobec oskarżonego i dlatego oświadcza całkiem stanowczo, że nie prof. Deycke, ale prof. Calmette z Paryża powinien w Lubece zasiadać jako główny oskarżony.

Dr Kolle zawołał oburzony: „Tego rodzaju słowa są niesłychanym skandalem".

Dr Wittern również wzburzony, odpowiedział: „Panie profesorze nie może się pan wstawić w położenie rodziców, którzy bezsilnie przypatrywali się męczarniom swych dzieci. Dowiedzieliśmy się dzisiaj od jednego z rzeczoznawców,, który chciał wstrzyknąć dzieciom serum, że nie znalazł ani jednego miejsca zdrowego na ciele dzieci Tak dzieci cierpiały".

—

Czy likwidacja autonomji gmin żydowskich?

Sensacyjny list wojewody warszawskiego do gminy żydowskiej

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu gminy żydowskiej w Warszawie. Po przyjęciu wniosku radnego Ellenberga (sjonisty), ażeby wyrazić protest przeciwko ekscesom żydowskim, przystąpiono do rozpatrywania sprawy protestu przeciwko paragrafowi 20 ordynacji wyborczej do gmin żydowskich. W sprawie tej interpelował radny Elenberg wskazując, że **specjalna komisja wyłoniona przez zarząd po stanowiła, by sprawę tę postawić na pierwszym miejscu porządku dziennego.** Przewodniczący zarządu p. Mazur przyrzekł złożyć oświadczenie na końcu posiedzenia. Po załatwieniu kilku drobnych spraw p. Mazur oświadczył, że **od wojewody p. Jaroszewicza otrzymał list w sprawie działalności stołecznej gminy żydowskiej. W liście tym p. wojewoda powołuje się na paragraf 3 ustawy o gminach, według którego gminy mają się zajmować wyłącznie sprawami natury religijnej. P. wojewoda pisze, że doszło do jego wiadomości, iż gmina zajmuje się sprawami nienależącemi do jej kompetencji, a mianowicie sprawą protestu przeciwko paragrafowi 20, zjazdem gmin żydowskich i t. d. P. wojewoda twierdzi, że przewodniczący nie miał prawa postawić tych spraw na porządku dziennym obrad gminy, że w tych sprawach nie wolno gminie powziąć nietylko żadnych uchwał, ale nawet nie wolno dyskutować W przyszłości nie powinien przewodniczący stawiać takich spraw na porządku dziennym a p. wojewoda czyni go za to odpowiedzialnym.**

Po odczytaniu tego listu zabrał głos radny Elenberg i oświadczył, że **list ten jest ciosem śmiertelnym dla i tak niewielkiej autonomji gmin żydowskich. Jest to zamach na prawa gwarantowane przez wszystkie instancje ustawodawcze.** List wojewody Jaroszewicza jest dla Żydów obrazą, a gmina żydowska powinna przeciwko niemu jaknajenergiczniej protestować. Radny Elenberg proponuje, by z powodu sytuacji natychmiast zwołać nadzwyczajne posiedzenie zarządu. Następnie zabrał głos sprzymierzeniec Agudy na terenie gminy folkista p. Finkelstein, który oświadcza, że w takich warunkach praca działaczy społecznych w gminie jest bezcelowa. Mówca zwraca uwagę na fakt, że list nosi datę dnia 3 bm. to znaczy, że **przewodniczący Mazur otrzymał go 8 dni temu, i w ciągu tego czasu nie zawiadomił o tem członków gminy.** I p. Finkelstein domagał się natychmiastowej dyskusji nad listem. Przewodniczący zarządu p. Mazur oświadczył atoli, że **na zasadzie listu p. wojewody, nie dopuści do żadnej dyskusji.**

W tem miejscu członkowie zarządu z Agudy postawili wniosek o zarządzenie przerwy dla odbycia modlitwy wieczornej, a po przerwie zdekompletowali posiedzenie tak, że do dyskusji nad tą sprawą nie doszło.

List wojewody Jaroszewicza wywołał silne wrażenie w kołach żydowskich w Warszawie. List ten oznacza faktycznie kres autonomji gmin żydowskich i zwężenie ich kompetencji do małoważnych spraw.

Po tragicznych zajściach wileńskich

W Wilnie panował we środę spokój. — Ostre zarządzenia władz bezpieczeństwa. — Odezwa wojewody. — Także w Warszawie spokój. — „Rozwój“ urządza nabożeństwo. — Echa zajść w szkole Wawelberga. — Asymilatorzy i zielone wstążeczki — „Bratnia Pomoc“ odmówiła wydania odezwy uspakajającej.

W WILNIE

Środa minęła w Wilnie w całkowitym spokoju. Ludność żydowska znajduje się jednak w dalszym ciągu pod wrażeniem tragicznych wypadków wtorkowych. Okazało się bowiem, że rozruchy antyżydowskie miały w pewnych momentach charakter bardzo groźny. W kilkuset sklepach żydowskich wybito szyby, a kilkadziesiąt sklepów obrabowano. Do późnej nocy dookoła sklepów skupiały się męty społeczne. Właściciele musieli nocować w sklepach pod asystą policji w obawie, by nie obrabowano ich dobytku. Jak się okazuje, liczba obrabowanych sklepów dochodzi do **60.** Gmina żydowska w Wilnie prowadzi dokładną rejestrację strat poniesionych w czasie rozruchów. Po mieście krążą gęste patrole policyjne. Ruch w mieście jest minimalny, a niektóre ulice przedstawiają obraz zniszczenia. Wedle oświadczenia wojewody Boczkowicza, wszelkie **próby wywołania niepokoju zostaną z całą stanowczością stłumione.** P. wojewoda wydał odezwę do ludności, wzywającą do spokoju i zapowiadającą, że winni wywołania zamieszek zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i staną przed sądem doraźnym. Zwraca uwagę fakt, **że Bratnia Pomoc, na której czele stoi przedstawiciel sanacji Henryk Dębiński,** wydała odezwę, w której zarzuca młodzieży żydowskiej „mordowania“ studentów chrześcijańskich i ostrzega Żydów przed „fatalnemi skutkami takich czynów“. Jasnem jest, że tego rodzaju oburzające odezwy nie mogą się przyczynić do uspokojenia. We środę wieczorem grupa chuliganów próbowała napadać na przechodniów żydowskich, ale dzięki szybkiej interwencji policji nie doszło do żadnych zajść. Jak się okazuje, liczba rannych Żydów dosięga cyfry **70,** w tem 50 leczy się w szpitalu, resztę oddano pod opiekę domową.

Związek absolwentów uniwersytetu wileńskiego, do którego należą Żydzi i Polacy wydał wspólną odezwę wzywającą do uspokojenia. W odezwie tej czytamy m. in.: **„Nie na ulicy, nie zapomocą kijów i kamieni i nie przy udziale zbrodniczych szumowin powinni rozstrzygać swe nieporozumienia oby watele rzeczypospolitej akademickiej“.** Odezwę tę podpisali Żydzi i Polacy.

Władze wydały oficjalną enuncjację, zawierającą kategoryczne zaprzeczenie, jakoby zauważono wypadki znęcania się nad rannymi i jakoby zgon studenta Wacławskiego, był właśnie wynikiem takiego znęcania. Starosta wileński ogłosił komunikat, w którym oświadcza, że 60 osób aresztowanych w związku z ekscesami zostanie postawionych pod sąd doraźny.

W stanie zdrowia Dra M. Weinreicha nie zaszła żadna zmiana. Lekarze orzekli, że dopiero po kilku dniach będzie można stwierdzić, czy da się uratować oko, które ucierpiało bardzo poważnie wskutek uderzenia.

Co do ciężko zranionego studenta żydowskiego Abla Szymanowicza, to już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, że pogłoska o jego zgonie **nie** sprawdziła się. Szymanowicz odzyskał przytomność i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

W WARSZAWIE

Środa minęła w stolicy spokojnie. W związku z wiadomościami nadchodzącemi z Wilna endeccy podżegacze usiłowali spowodować wystąpienia młodzieży. W godzinach południowych odbył się wiec studentów endeckich przy ul. Koszykowej. Na wiecu tym przemawiało kilku przywódców endeckich. Przyjęto szereg uchwał o charakterze bojowym. M. in. przyjęto rezolucję nawołującą do bojkotu osobistego i gospodarczego Żydów.

Ogromne rozgoryczenie w rodzinie Wawelbergów wywołały wybryki antysemickie w szkole technicznej im. Wawelberga, który jak wiadomo był Żydem i za własne fundusze szkołę tę stworzył. Onegdaj p. Michał Wawelberg, jako kurator fundacji zwrócił uwagę radzie pedagogicznej szkoły, że fundacja w żaden sposób nie dopuści do tego, by na uczelni im. Wawelberga miały miejsce ekscesy antyżydowskie. Kurator nie cofnie się nawet przed całkowitem cofnięciem fundacji. W wyniku interwencji kuratora władze szkolne wszczęły śledztwo dyscyplinarne i wydaliły kilku uczniów z tej szkoły.

Jak wiadomo rektor uniwersytetu warszawskiego zwrócił się do ogranizacji samopomocowej studentów polskich „Bratnia Pomoc“ by wydała odezwę uspokajającą. Prowodyrzy „Bratniej Pomocy“ zakomunikowali onegdaj rektorowi prof. Łukasiewiczowi, że odezwy uspokajającej do polskiej młodzieży akademickiej **nie wydadzą** Wobec tego przedstawiciele akademików-Żydów wycofali tekst odezwy do studentów-Żydów.

W lokalu „Rozwoju“ warszawskiego obradowały prezydja stowarzyszeń i klubów endeckich celem powołania wspólnej organizacji dla prowadzenia bojkotu gospodarczego przeciwko Żydom. Podobno Rozwój zamierza urządzić nabożeństwo za duszę zabitego w Wilnie studenta.

Na ulicach Warszawy spotkać można osoby o semickich rysach z zieloną wstążeczką w klapie. Zielona wstążeczka oznacza należenie do Bratniej Pomocy i poniekąd chroni przed napadem endeków. Osoby o semickich rysach z zieloną wstążeczką — to przeważnie asymilatorzy, albo też wychrzci, którzy w ten sposób chcą się ochronić przed razami bojówkarzy. Sądzą oni, że zaopatrzywszy się w zielone wstążeczki staną się conajmniej podobnymi do endeków. Spotyka ich atoli często rozczarowanie, bo stają się ofiarami napadu. Wszystko można zmienić, nazwisko, strój, ale nie... nos.

—ogo—

ODEZWA PPS PRZECIW EKSCESOM

CKW. PPS wydał odezwę przeciw ekscesom, w której m. in. pisze: „Uderza w tych zajściach działanie jakiejś tajemnej prowokacji...“ O „prowokacji“ przebąkują również pisma endeckie. Naszem zdaniem doszukiwanie się „tajemnej prowokacji“ wobec otwartego przyznania się endecji do moralnego ojcostwa ekscesów antyżydowskich, jest conajmniej — zbędne.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Przygotowania do jutrzejszej premjery odbywają się w całej pełni. Wystawiona zostanie operetka „Ślepy pajac“ z współudziałem całego niezrównanego zespołu z pp. Nehamą, Flaum, Idiną, Kadyszem, Chaszem, Grodnerem i in. Wielka ilość popisowych aryj, artystyczne chóry, nowoczesnego układu balety i artystyczne dekoracje składają się na widowisko o niecodziennej mocy ekspresji. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **OSTATNI TYDZIEŃ WYSTĘPÓW J. OSTERWY.** Dzisiaj powtórzone będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Wyzwolenie“. Jutro występuje świetny gość sceny krakowskiej w 3-ciej i ostatniej roli tego cyklu. w uroczym „Fircyku w zalotach“ Zabłockiego. W niedzielę powtórzenie „Fircyka“, zaś w niedzielę o godz. 3-ciej, po raz pierwszy na przedstawieniu popularnem „Dziady“ Mickiewicza.

— **„DZIADY“ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ** Ulegając życzeniom wielu zarządów szkół krakowskich i zamiejscowych, daje teatr miejski w poniedziałek 16 bm. po cenach zniżonych, specjalne przedstawienie arcydzieła Mickiewicza „Dziady“ dla młodzieży szkolnej o godz. 3-ciej popoł.

— **IGNACY FRIEDMAN,** jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, który zachwyca słuchaczy fenomenalną techniką z jednej, a poczją interpretacji z drugiej strony. wystąpi u nas z jedynym koncertem we czwartek, 19 bm w Starym Teatrze.

— **„NAJMŁODSZA POEZJA HEBRAJSKA“** Na temat powyższy odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek Gł. A-B 39 II p) odczyt prof. dr. Ch. Löwa. Odczyt będzie ilustrowany recytacjami poezji hebrajskiej (w tłumaczeniu polskiem) p. drowej H. Lazerowej.

Tezy odczytu: Bialik i najmłodsi. — Nagrobek modernizmowi hebrajskiemu. — Poezja w mesjanistycznym kieracie. — Zaraza w Masadzie. — Apostołowie heroizmu. — O patos powszedniego chleba.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Wyzwolenie“.
Sobota o 8 wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (premjera — wyst. J. Osterwy).

— **S. K! A. „EMUNAH“.** Dziś w piątek o g. 7 w. w Buda z referatem cos F. Hiroma t: „Sjonizm i antysjoniści“.

—ogo—

— **STOW. MŁODZIEŻY SJON. "ATECHIJA" W PODGÓRZU,** Józefińska 2. Dziś w piątek g. 7'30 wiecz. wygłosi tow. Kohane referat " t. „Nasza dotychczasowa działalność w Erec“. **Goście mile widziani.**

NASZA ANKIETA GOSPODARCZA

Są już pewne oznaki poprawy?

Wywiad „Nowego Dziennika" z szefem domu bankowego A. Holzer — radcą Arturem Wohlem

Serję wywiadów o sytuacji gospodarczej rozpoczynamy wywiadem z p. dyr. banku, radcą A. Wohlem, na temat sytuacji finansowo-bankowej.

Nasza sytuacja w kryzysie światowym

— Jak ocenia pan dyrektor obecną sytuację finansową, w szczególności zaś sytuację naszych banków?

— Sytuacja nasza, — rozpoczyna p. dyr. Wohl swe wywody, — może być rozpatrywana i oceniana tylko w związku z sytuacją światową. Rzecz jasna bowiem, że nie mamy kryzysu czysto polskiego, lecz uginamy się wszyscy pod ciężarem kryzysu ogólno-światowego. Muszę jednak zaraz na wstępie podkreślić, że **w tym kryzysie światowym nie zajmujemy miejsca najgorszego.**

„Lekki odwrót"

O ciężkim kryzysie gospodarczym, jaki cały świat przechodzi, dość już rozpisano się i mówiono. Kryzys to **niewątpliwie ciężki i dotkliwy, jednakże od krótkiego czasu zaszły pewne fakty, które pozwalają mieć nadzieję, że nastąpił już lekki odwrót.** Oznaki te, **coprawda jeszcze słabe**, opierają się przedewszystkiem na pewnych **ważnych wydarzeniach w życiu politycznem.** Ostatnie rozmowy Laval—Hoover dają pewną nadzieję, że strona francuska może pod pewną moralną presją ze strony Stanów Zjednoczonych **dojdzie do porozumienia politycznego z Niemcami.** Na ten temat toczą się obecnie **żywe dyskusje na terenie międzynarodowym.** Porozumienie zaś takie wzmocniłoby bardzo wydatnie **atmosferę wzajemnego zaufania i przyczyniłoby się tem samem do załamania się kryzysu.** Nie potrzebuję dodawać, że porozumienie to nie może dojść do skutku na warunkach, które miałyby narazić na szwank **zasadę nienaruszalności traktatów i granic.**

Pomyślne objawy gospodarcze

Również w dziedzinie **czysto gospodarczej** zaczynają się już pojawiać pewne oznaki, **sygnalizujące poprawę.** Mam na myśli przedewszystkiem **zwyżkę cen niektórych produktów i surowców.** Ostatnio naprzykład giełdy amerykańskie . dla nas ogromnie miarodajne, wykazują dość **silną haussę zbożową.** Gdyby te ceny zboża się utrzymały, miałoby to **olbrzymi wpływ na nasze rolnictwo,** które przecież w strukturze gospodarczej państwa polskiego zajmuje **tak wybitną rolę,** obecnie zaś pod wpływem zbyt niskich cen produktów rolniczych, przeżywa **najcięższe przesilenie.** W ostatnich dniach zwyżkują **też częściowo metale.** Obserwując ruch na giełdach amerykańskich, stwierdzić też można **znaczny wzrost obrotów i tranzakcyj,** co również poczytać można za **dobry znak.** Tak naprzykład okazuje się, że ostatniej soboty na giełdzie nowojorskiej, która w dni sobotnie czynna jest tylko przez kilka godzin, **sprzedano rekordową ilość dwu miljonów sztuk akcyj,** podczas gdy jeszcze poprzedniego tygodnia sprzedano tylko **pół miljona.**

Oczywiście, uwzględniając dzisiejsze chwiejne warunki, **trudno postawić absolutnie pewną prognozę.** Wystarczyłoby tylko obalenie Brüninga i **przyjście do władzy Hitlera,** by wszelkie z góry stawiane prognozy obalić. Narazie więc tylko można ogólnikowo powiedzieć, **że pewne oznaki wskazują na wzmocnienie zaufania w stosunkach międzynarodowych.** Wskażę panu choćby na ostatni wywiad Teodora Wolffa z Lavalem. Wolff, wytrawny i dość sceptycznie usposobiony polityk, jednak dochodzi do przekonania, **że Laval szczerze dąży do porozumienia z Niemcami.**

Uratował nas brak kredytów krótkoterminowych

— A jak odbił się kryzys finansowy w świecie na naszych stosunkach polskich?

— **Szczęściem naszem nie braliśmy w ciągu ostatnich lat kredytów krótkoterminowych.** — Dlatego nie mieliśmy w przeciwieństwie do innych państw **nagłych kłopotów, związanych ze zwrotem tych pieniędzy.** Wogóle stwierdzić trzeba, że w stosunku do cyfry ludności i wielkości kraju **nasze zadłużenie zagranicą jest minimalne.** Dzięki temu dajemy sobie podczas obecnego kryzysu **lepiej radę od innych państw** — których struktura pożyczek jest inna, aniżeli u nas.

Godne uznania stanowisko naszych miarodajnych czynników finansowych

W związku z tem muszę podkreślić z naciskiem, że **nasze czynniki miarodajne w sprawach finansowych okazały wielką sprawność i zręczność w traktowaniu tych spraw, przyczyniając się w znacznej mierze do tego, że ten ciężki kryzys będziemy mogli przetrwać bez wstrząsów.** Ta dzielna postawa naszych czynników finansowych wywarła wśród wielkiej i miarodajnej finansjery zagranicznej **bardzo korzystne wrażenie.** Zagranica wyraża się **o nas z dużem uznaniem, wzrośł znacznie nasz prestige i niewątpliwie później, przy pewnem upokojeniu się, gdy nadarzy się sposobność dyskusji o międzynarodowych tranzakcjach finansowych, będziemy mieli o wiele łatwiejszą sytuację.**

Kapitały wycofane z banków zagranicznych spoczywają jeszcze w domu

— Jak obecnie, po ostatnich wstrząsach silnych walut zagranicznych i załamaniu się licznych banków, lokuje publiczność swe kapitały? Jak zabezpiecza swe oszczędności?

— Do niedawna publiczność nasza, chcąc zabezpieczyć swe kapitały, **lokowała je zagranicą.** Doświadczenia były **aż nadto smutne.** Na szczęście przekonano się na czas, że nasze banki **już przez brak spekulacyj giełdowych** (nasze giełdy nie nadają się poprostu do spekulacyj) prowadzą **interes bardziej przejrzysty,** a tem samem dają możność pewniejszej lokaty, aniżeli banki zagraniczne, które w czasach wielkich załamań na giełdach światowych, — **cierpią niejako podwójnie.** Oczywiście w okresie depresji ekonomicznej istnieją pewne momenty, osłabiające **wszystkie bez wyjątku banki** zarówno zagranicą, jak i u nas. Wszakże kryzys gospodarczy **podrywa w znacznej mierze zdolność płatniczą debitorów,** co naraża wszystkie banki na olbrzymie straty. Jednakże przy bankach zagranicznych przybywa to **minus finansowe,** o którem właśnie przed chwilą wspomniałem, mianowicie **ich spekulacyjne interesy.** Pod tym względem nasze banki przed **stawiają się daleko korzystniej.** Publiczność nasza zaczęła się już orjentować, że **banki zagraniczne nie są pod każdym względem pewne, jak to sobie pierwotnie wyobrażano.** To też mimo trwającego kryzysu i mimo ogólnie istniejących obaw co do położenia finansowego świata, **sprowadzono ostatnio z powrotem ogromne kapitały z zagranicy.**

Niestety znaczna część tych kapitałów **spoczywa jeszcze w domu.** Niema się ostatecznie czemu dziwić. Kryzys przecież jeszcze istnieje i publiczność **boi się i nie ma odwagi z pieniądzmi przychodzić do banku.** Jednakże nie ulega wątpliwości, że w pierwszym momencie, gdy nastąpi tylko pewne uspokojenie, **pieniądze zaczną w gwałtownem tempie wpływać do kas bankowych, co również przyczyni się do znacznego ożywienia stosunków gospodarczych.**

— A jak zachęcić publiczność do lokowania pieniędzy w naszych bankach?

— Najlepiej ludziom mówić **całą prawdę.** Sytuacja zaczyna się kształtować nieco **pomyślniej.** Gdy tylko nastąpi zupełne uspokojenie, — **sami nie damy sobie rady z wkładami.**

Czy istnieją wywiady skarbowe w bankach?

— Czy nie odstrasza publiczności **istnienie** wywiadów skarbowo—podatkowych w bankach?

— **O czemś takiem nic zupełnie nie wiem.** U nas w banku przez sześć tygodni pracowała komisja kontrolująca z ramienia Ministerstwa skarbu, nie było jednak wypadku, by ktoś z tych panów zażądał wglądu do księgi kredytorów. **Do tego nikt nie ma prawa i nikt by się na to nie odważył.** Istnieje wyraźna instrukcja zarówno Ministerstwa skarbu, jakoteż Izb skarbowych, że **stan wkładów stanowi absolutną tajemnicę bankową i nikt do tego wglądu mieć nie może.**

— Jak przedstawiają się obecnie kredyty zagraniczne dla banków?

— Niema obecnie żadnych. Wszystkie krótkoterminowe zagraniczne kredyty bankowe zostały już przez banki nasze całkowicie spłacone.

DR. D. L.

NA MARGINESIE

Organ moszków przeciw „bojówkom"... żydowskim

Z wyjątkiem prasy endeckiej cała prasa polska — należy to z uznaniem stwierdzić — zajęła wobec ekscesów antyżydowskich na uniwersytetach stanowisko zdecydowanie negatywne. Nie wszędzie objawiło się ono w silnych i bez zastrzeżeń odważnych słowach, ale potępienie barbarzyńskich metod walki było ogólne. Nawet „Kurjer Warszawski", stojący bardzo blisko endecji, odgraniczył się całkiem wyraźnie od chuligaństwa i jego roboty. W numerze z 11 bm. pisze „Kurjer Warszawski":

> Wcale tu przytem nie należy rozumować tylko oportunistycznie, że np. wykroczenia studenckie mogą zaszkodzić autonomji szkół wyższych, lub że one robią nam złą opinję zagranicą. Samo w sobie zjawisko jest godne ubolewania i wywołuje potępienie pod względem moralnym. Również o względzie politycznym niema co mówić: żadnej poważnej, doraźnej, skomplikowanej kwestji społecznej czy politycznej nie da się załatwić podobnie niekulturalnemi, obyczajowo i moralnie karygodnemi odruchami młodzieży.

Jedno jedyne tylko pismo — poza endeckiemi, rozumie się, — nie znalazło przez cały czas ekscesów ani słowa potępienia dla nich. zadowoliło się ono „objektywnem" referowaniem, wychodząc z tego założenia, że najlepiej i najwygodniej jest kokietować — wszystkich. Tej wirtuozowskiej sztuki lawirowania i absolutnej „neutralności" dokonał organ o znanem już i wyrobionem obliczu „ideowem" — krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny". W czasie wyborów był on tubą Agudy i wszelkiego moszkostwa politycznego, a teraz dokonał mistrzowskiego salto mortale, nie znajdując ani jednego słowa potępienia dla antyżydowskich ekscesów.

Ale prawdziwe szydło z worka wylazło z „Kurjera" dopiero po tragicznych wypadkach wileńskich. We Wilnie przybrały ekscesy antyżydowskie rozmiary niezwykle poważne, były krwawe bójki, zniszczono mnóstwo mienia żydowskiego, wytłuczono szyby w sklepach żydowskich na całej jednej ulicy, w trakcie walk zabity został akademik — i cóż na to król polskich brukowców, organ chwilowo sanacyjny (bo sanacja rządzi), obrońca Agudy i moszków? „Kurjer" ogłosił wczoraj „objektywne" sprawozdanie z wypadków wileńskich, które jest o wiele bardziej antysemickie, podburzające i perfidne, aniżeli sprawozdanie endeckiej „Gazety Warszawskiej". Pod czas gdy sanacyjne wileńskie „Słowo" zostało za przedstawienie zajść skonfiskowane podobnie jak część wileńskiej prasy żydowskiej, podczas gdy sanacyjno-demokratyczny „Kurjer Wileński" wystąpił tak ostro, że młodzież endecka urządziła demonstrację przed jego redakcją i rozbiła szybę — to krakowski „Kurjerek" przedstawia zajścia w ten sposób, że całe ostrze wymierzone jest przeciw Żydom jako ...bojówkarzom. Krakowski „Kurjer" podaje, że bojówkarze żydowscy znęcali się nad ranionym śp. Wacławskim już po jego umieszczeniu w taksówce, podczas gdy urzędowa PAT-na, pisze najwyraźniej: „Nieprawdziwe jest również przedstawienie sprawy mówiące o rzekomem znęcaniu się przez kogokolwiek nad rannymi, a w szczególności nad zmarłym później z ran studentem Wacławskim". Prezes syndykatu dziennikarzy żydowskich we Wilnie został kamieniem zraniony w oko, które musiano mu wyjąć. Była to słuszna kara, bo wedle oryginalnej korespondencji „Kurjera" przemówienie dra Weinreicha na konferencji u p. wojewody wileńskiego „było utrzymane w tonie agresywnym(!), dr. Weinreich wystąpił z szeregiem niesłychanych(!) insynuacyj(!) pod adresem władz". Bez słowa krytyki lub innej uwagi podaje „Kurjer" wiadomość o wydanem przez Bratnią Pomoc akademików polskich we Wilnie „ostrzeżeniu pod adresem młodzieży i ludności żydowskiej(!) przed fatalnemi następstwami, jakie mogą wyniknąć z wypadku, jeżeli podobne zajścia się powtórzą". Ciągle powtarza poza tem „Kurjerek" odgrzebany chuligański frazes o „litwakach" i stale używa terminu „bojówki żydowskie".

Bojówki żydowskie.... Jeżeli tego terminu używa „Gazeta Warszawska", to nie można się temu dziwić. Ale cóż właściwie „Kurjerek" rozumie pod tem określeniem? Czy wyobraża sobie może, że w czasie napadów antysemickich mają Żydzi stać z rękami w kieszeni, wywieszonym językiem i oczami pobożnie zwróconemi do nieba? Gdy się kogoś okłada pałkami, wali pięściami i wypycha na ulicę, czy ten ktoś ma wziąć nogi na plecy i czmychać gdzie pieprz rośnie? Może niektórzy to sobie tak wyobrażają, ale te czasy, kiedyto Żydzi uciekali, dawno się już skończyły. Kto kwestję żydowską „rozwiązuje" zapomocą pięści i pałki, ten musi sobie uświadomić, że pięść i pałka są nietylko międzynarodowym instrumentem napadu, ale także i międzynarodowym instrumentem — obrony. Uważamy określanie samoobrony żydowskiej, jako akcji „bojówkarzy" za skończoną perfidję — ażeby nie użyć znacznie ostrzejszych wyrażeń, na które taka skończona perfidja zasługuje.

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, ażebyśmy „Kurjerkowi" mieli za złe jego stanowisko w sprawie ostatnich ekscesów... Znając doskonale ten organ i jego bagaż „ideowy", nie dziwimy mu się zupełnie i niczego nie bierzemy mu za złe. „Kurjerek" zapewne wie, że może sobie na tę ekstraturę wśród całej prasy sanacyjnej pozwolić... On ma swoje obliczenia i swoją własną linję „polityczną".... A co się tyczy Żydów, to też niema żadnej obawy. Moszki, zarówno te agudowskie, jak i te „postępowe" które bez „Kurjera" „nie mogą żyć", będą się dalej nim karmić. Moszki, to bowiem taki gatunek ludzki, który jest na wszystko wyrozumiały i nigdy nie traci spokoju swego bydlęcego ducha. Napluj mu w twarz, a on wyjmie chusteczkę i powie, że kropla deszczu spadła mu z nieba na fizjognomję... Tak jak naród polski ma, niestety, swoich chamów, tak my Żydzi mamy, niestety, swoich moszków.

Pep.

Edison jako teść

W Niemczech żyje jeszcze pułkownik Oskar Oeser, zięć zmarłego niedawno wielkiego wynalazcy amerykańskiego, Edisona. „Berliner Tageblatt" zamieszcza rodzaj wywiadu z b. zięciem Edisona. Powiadamy „z byłym zięciem", ponieważ pułkownik Oeser rozwiódł się z Marją Estellą Edison, córką Edisona z pierwszego jego małżeństwa.

Edison kochał swoje najstarsze dziecko bardzo gorąco. Podarował jej mały domek w Menlopanku, obok laboratorjum. Marion chciała jednak podróżować. Mogła sobie na to pozwolić, pieniędzy miała podostatkiem. W Dreźnie zachorowała na ospę. — Dostaje się do szpitala, gdzie nią się opiekuje młoda pielęgniarka. Panna Edison tak ją polubiła, że nie chciała się z nią rozstać i zaangażowała ją jako swo ją towarzyszkę podróży. Pielęgniarce wnet atoli znudziła się ta włóczęga po świecie i wypowiedziała swoją posadę. Przedtem jednak umieściła swoją pupilkę w małej mieścinie saskiej, u państwa Oeser.

Do rodziców przybywa na urlop młody porucznik Oeser, wróg małżeństwa. Jest z początku oburzony na rodziców, że przyjęli do domu Amerykankę, która ani słóweczka nie rozumie po niemiecku. Po 14 dniach zakochał się w niej jednak i postanowił z nią się ożenić. Stary Edison, zanim dał swoją zgodę na małżeństwo, wysłał swego zaufanego do garnizonu, w którym był stacjonowany jako oficer młody Oeser. Informacje były naogół bardzo korzystne, tak, że Edison udzielił swej zgody, a nawet posłał w dolarach wymaganą kaucję małżeńską. Saskie ministerstwo wojny nie miało atoli w roku 1894 zaufania do waluty amerykańskiej, dlatego musiano dolary zmienić na jakieś niemieckie listy zastawne. Pułkownik Oeser dotychczas tego żałuje, ponieważ potem ta kaucja zupełnie się zdewaluowała.

Ślub miał się już odbyć, ale przedtem musiano ochrzcić pannę młodą. Edison jako ateista nie był bowiem zwolennikiem chrztu. Ale oficer niemiecki nie mógł się ożenić z „poganką". Potem odbył się ślub w Dreźnie. Edison na ślub nie przyjechał. Nie dlatego, by wrogo się odnosił do swego zięcia, ale poprostu nie miał czasu. Posłał mu natomiast dwa automobile, które otrzymał od swego przyjaciela Forda.



Pułkownik Oskar Oeser

Dopiero 16 lat później, t. j. w roku 1911, przybywa Edison do Europy. Zięć i córka przyłączyli się do rodziny Edisonów. Zwiedzono Austrję, Węgry, Niemcy trzema automobilami. Najmłodszy syn Edisona, gdy raz musiano z powodu defektu automobilowego uciec się do komunikacji konnej, oświadczył wręcz, że nie skorzysta z takiego wehikułu, albowiem jazda końmi jest znęcaniem się nad zwierzętami. Także „papa" Edison okazał się konsekwentnym, ale w innej już dziedzinie. Gdy ferje się skończyły, odesłał swego syna natychmiast do Nowego Jorku. Syn przeciwko temu nie protestował, aczkolwiek musiał przerwać przyjemną podróż po Europie. Protestowała natomiast druga jego córka Madeleine, która zainscenizowała głodówkę, ponieważ ojciec nie chciał się zgodzić na jej małżeństwo z człowiekiem, którego kochała.

„Miły, przyjemny pan", — w ten sposób charakteryzuje zięć swego teścia. Edison był prawie-że głuchy, dlatego żona prowadziła go przez cały prawie czas za rękę. Porozumiewali się ze sobą zapomocą znaków Morsego.

Pewnego dnia odezwał się stary Edison do swego zięcia: „Jeśli zobaczysz swego cesarza, powiedz mu, by oddał Francji Alzację i Lotaryngię". Edison był wrogiem klerykalizmu. „W Niemczech można przynajmniej widzieć kominy fabryczne, we Francji widzi się same tylko kościoły", — odezwał się raz.

Pewnego dnia przyniosła prasa wiadomość, że Edison miał się wyrazić, iż będzie żył jeszcze 150 lat. Jeden z reporterów poprosił go o wyjaśnienie. „Chciałem powiedzieć, że jeśli żyć będę 75 lat, to 75 lat pracy oznacza tyle, ile 150 lat życia", — burknął Edison w odpowiedzi.

Jak wielu innych ludzi, którzy szybko doszli do majątku, przywiązywał Edison dużo wagi do reprezentacji. Gdy zajeżdżał do jakiegoś hotelu, pierwszemi jego słowami były: „Seven connected rooms!" W Karlsbadzie nie można mu było postawić do dyspozycji siedmiu połączonych ze sobą pokoi. Edison, nie wahając się ani chwilki, odjechał natychmiast do Marienbadu.

Pewnego dnia spytał się zięć swego teścia, jaki ze swoich wynalazków uważa za najlepszy. Edison popatrzał się na swoją córkę Marion i odpowiedział: „Najlepszy mój wynalazek? Ty go masz..."

Potem przyszła wielka wojna światowa, która stała się przyczyną rozbicia małżeństwa Oeserów. Pułkownik Oeser przydzielony był do armji, operującej w Alzacji Artylerja francuska ostrzeliwała Mühlhausen, gdzie mieszkali państwo Oeserowie. Oeser zawiózł swoją żonę do jakiegoś miasteczka badeńskiego. Gdy potem Ameryka wypowiedziała Niemcom wojnę, rozpoczęły się w małżeństwie nieporozumienia. Marion była Amerykanką i solidaryzowała się z Ameryką. Oeser był patrjotą niemieckim. Doszło więc w roku 1919 do rozwodu. Marion wróciła do Ameryki, gdzie jeszcze dotychczas żyje.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja mieszkaniowa staje się coraz gorsza!

Z przemówienia posła Dra Sommersteina w sprawie rządowego projektu ustawy, zmieniającego ustawę o ochronie lokatorów, na plenum Sejmu dnia 6 bm., cytujemy następujące słuszne uwagi odnośnie do sprawy zwolnienia budynków państwowych od ochrony lokatorów i do obecnej sytuacji mieszkaniowej w Polsce:

Poprawka rządowa wyłącza z pod ochrony lokatorów budynki, które w dniu 1 kwietnia 1924 r. były własnością Państwa, o ile są przeznaczone na cele biurowe mieszczących się w nich urzędów państwowych lub urzędów i agencji pocztowych przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“. Uważamy, że obecna chwila nie nadaje się do tego, ażeby lokatorów pozbawiać tej ochrony jakiej zażywali przez lat kilka od chwili wydania ustawy o ochronie lokatorów z czerwca 1924 r. Sytuacja lokatorów nie dopuszcza w tej chwili tej zmiany, nie jest wskazane w niczyim interesie, ażeby mnożyć w obecnej chwili szeregi lokatorów, nie mających dachu nad głową. Że Rząd tak docenia obecną sytuację, wynika przecież z poprawki, która zawiera eksmisję w porze zimowej, a specjalnie w bieżącym półroczu tak ciężkiego położenia, tak ciężkiej sytuacji gospodarczej. Ale czy zachodzi bezwzględna potrzeba po stronie Państwa? Państwo budynki te ma od 1 kwietnia 1924 r., a zatem przez 8 lat i nie upomniało się nigdy dotychczas o eksmisję lokatorów w imię potrzeb mieszkaniowych własnych, w imię potrzeb pomieszczenia biur. Państwo w tym okresie wybudowało budynków państwowych za okrągłą sumę około 600 miljonów złotych, licząc do 1929 r.

Proklamuje się dzisiaj zasadę uproszczenia administracji, zmniejszenia przerostu administracji, a zatem zmniejszenia także liczby urzędów, liczby biur. Zdawałoby się tedy, jako jedyna logiczna konsekwencja, że i te potrzeby mieszkaniowe Państwa na pomieszczenia biur i urzędów zmniejszyły się. Ale właśnie w tym momencie z jednej strony ciężkiej sytuacji gospodarczej obywateli, z drugiej strony rzucania przynajmniej, jeżeli nie realizowania haseł oszczędności, haseł zmniejszenia administracji, przychodzi się z projektem rozszerzenia biur, z projektem ograniczenia ochrony lokatorów, z projektem pozbawiającym szereg lokatorów ochrony dachu nad głową. Z tego możnaby wysnuć tylko ten logiczny wniosek, że wszelkie hasła zmniejszenia kosztów administracji, oszczędności w administracji, zmniejszenia przerostu biurokracji i administracji, — pozostały tylko martwem hasłem, słowami bez echa, za któremi nie będzie następował żaden czyn.

Te same powody, które przemawiały w 1924 r. za utrzymaniem ustawy o ochronie lokatorów, działają dzisiaj w niemniejszej mierze; wyłom w ustawie może nastąpić tylko drogą ewolucji, w miarę tego, jak zmniejszać się będą przyczyny tego ustawodawstwa, jak zmniejszać się będzie głód mieszkaniowy, w miarę, jak rozwijać się będzie ruch budowlany. Cyfry smutne wskazują, że bynajmniej ta podstawa ustawodawstwa mieszkaniowego nie zmniejszyła się na korzyść sprawy mieszkaniowej w Państwie. Okazało się, że w latach 1921/20 do ogólnej cyfry istniejących mieszkań 1.340,000 dobudowano jedynie około 40.000 nowych mieszkań, gdy w tym samym czasie drogą naturalnego zużycia ubyło conajmniej 107,000 mieszkań, tak, że ogólna cyfra mieszkań zmniejszyła się o 67,000 mieszkań. Jest to oczywiście spowodowane słabym ruchem budowlanym, który w latach do 1929 roku rozwijał się głównie drogą funduszów publicznych, funduszami Banku Gospodarstwa Krajowego, a od roku 1929, gdy te źródła wyschły, prawie że ustał. Mamy ten stan rzeczy, że ludność miejska w 15 procentach mieści się w jednej izbie w cyfrze 5 osób, 38,000 lokatorów mieszka w tych stosunkach, że w jednej izbie mieszka 9 osób. 145.000 rodzin ma wspólne mieszkania, a zatem pozbawiona jest właściwie własnego ogniska domowego. Brak mieszkań kalkulują rozmaici znawcy rozmaicie, do cyfry 700,000 do 1 miljona, a zatem w tych warunkach, gdy Państwo przebudowało do roku 1929 na budynki państwowe za 600.000,000, nie można mówić jakoby zaistniał moment z punktu widzenia społecznego i gospodarczego właściwy do czynienia wyłomu w ustawie o ochronie lokatorów, do wyjmowania z pod tejże ochrony pewnej kategorji lokatorów, a specjalnie lokatorów budynków państwowych.

—o§o—

Wzmocnienie bezpieczeństwa banków w Czechosłowacji

W Czechosłowacji zwrócił rząd uwagę na kwestję wzmocnienia zaufania publiczności do banków, co szczególnie w okresie kryzysu jest sprawą doniosłą. Wyrazem tych starań jest wniesienie projektu, nowej ustawy bankowej, która ma regulować gospodarkę bankową. Czechosłowacki premjer F. Udrżał przed kilkn dniami oświadczył, że w tej sprawie osiągnięto porozumienie i rząd za wszelką cenę starać się będzie ustawę tę przeforsować. Nowa ustawa zmieniłaby ustawy bankowe obowiązujące już od 1924 a główne jej postanowienia zmierzają do ochrony właścicieli wkładek przez ściślejsze uregulowanie warunków łączności wkładkowej i książkowej oraz obrotu banków temi pieniadzmi, dalej ustawa przewiduje rozszerzenie karnej i cywilnej odpowiedzialności funkcjonarjuszy banków. Równocześnie przez zakaz kumulacji funkcyi zabezpiecza się niezależność i bezstronność zakładów pieniężnych. Nowa ustawa bankowa ułatwiać będzie zresztą i doskonalszą kontrolę gospodarki bankowej a niektóre jej postanowienia umożliwiają obniżenie wydatków osobistych, bowiem wszelkie dochody funkcjonarjuszy kontrolowane będą przez rady nadzorcze. Państwo zastrzega sobie ścisłą kontrolę w zakładach. które sanowane były z środków państwowych.

Wartoby i u nas o tej sprawie pomyśleć w interesie **wzmocnienia naszej bankowości.**

Złoto leci do Polski

Samoloty polskie zwożą od pewnego czasu coraz większe ilości złota do Polski. Po transportach do Krakowa i Lwowa, pochodzących przeważnie z Wiednia, przyszła kolej na Warszawę. Aeroplany linji „Lot“ przywiozły w ostatnich dniach dla jednego z banków warsz. 70 kg. złota, wartości około 400 tys. zł. Ogółem. w kilku transportach. przybyło do Polski, drogą powietrzną około 350 kg. złota, co przedstawia wartość około 2 miljardów zł. Jest to złoto. które ucieka z Anglji.

Prof. Cassel za międzynarodowem zniesieniem minimum pokrycia złotem

W „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ znany ekonomista szwedzki prof Gustaw Cassel publikuje artykuł, propagujący ostateczne i ogólne zniesienie wszystkich przepisów, ustalających w Bankach Biletowych minimum rezerwy złota. Zdaniem uczonego szwedzkiego, każdy taki przepis ustawowy przemienia rezerwy złota Banków Biletowych na skarb nieruchomy, i pozbawia je tem samem ich właściwego celu Ażeby w razie praktycznej potrzeby być w posiadaniu odpowiedniej rezerwy złota, Banki Biletowe zmuszone są gromadzić o wiele więcej tego kruszcu, niż w rzeczywistości jest konieczne. Ustawowe minimum rezerwy bowiem praktycznie żadnej nie odgrywa roli.

Z życia młodzieży

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ŻYD. MŁODZ. AKADEM. HASZACHAR—PRZEDŚWIT.

Onegdaj odbyło się przy tłumnym udziale członków i senjorów doroczne 35. Zwyczajne Walne Zebranie Związku. Zebranie otworzył prezes kol. Wolf, oddając w pierwszym rzędzie hołd pamięci Tych, którzy od nas odeszli na zawsze. Wyrwani zostali z szeregów org. sjońskiej błp. Dr. Wahrhaftig, założyciel i b prezes Haszacharu, Inż. B. Zimmerman, M. Süsskindowa, nadto Helena Więsenfeldówna i Juljusz Fallek, członkowie związku. Cześć Ich pamięci!

Jak ze sprawozdania sekretarskiego odczytanego przez kol. H. Berkowicza wynika praca wewnętrzna ogniskowała się na seminarjach, grupie prasowej, plenarnych zebraniach czwartkowych. Hebraizacja dokonywała się na kursach, oraz dla zaawansowanych na Plugath Chalucej Hasafah Haiwrith prowadzonej przez prof. gimn. żyd. Ożywioną była również nasza praca nazewnątrz. Akcja szeklowa, wybory do sejmu, do władz akademickich, a przedewszystkiem planowo i celowo prowadzona akcja w kierunku złączenia w jednej organizacji całej sjońskiej młodzieży akademickiej, stanowiły zrąb tej naszej pracy.

Rezultatem tendencji unifikacyjnej była ogólnopolska kolonja akademicka urządzona przez Haszachar w Poroninie. Należy również wspomnieć o dalszych krokach podjętych celem zorganizowania młodzieży akadem. na prowincji. Charakterystyką pracy na rzecz funduszy palestyńskich zakończył kol. sekretarz swoje sprawozdanie. Po złożeniu sprawozdania kasowego przez kol. Rakowera, zabrał głos imieniem kom. kontrolującej kol. Dr. Sternberg, stawiając wniosek o udzielenie votum zaufania ustępującemu Wydziałowi.

Dyskusja obracała się przez cały czas około fundamentalnych podstaw naszej organ. Wynikiem jej było uchwalenie wniosku kom. kontrolującej.

Po przyjęciu większością głosów poprawek statutowych przedstawionych przez kol. Mgr. Sterna N., przystąpiono do wyborów Władz, które dały następujący rezultat: Prezes — Wolf Rubin, stud. iuris, wiceprezes Berkowicz Henryk, stud. iuris, sekretarz Buchweitz Menachem, stud. iuris, skarbnik Neumark Eljasz, stud. iuris. Do Wydziału weszli kol.: Blatt Abraham, stud. fil., Goldstoffówna Ewa, stud. fil., Hordiner Adolf, stud. fil., Frandówna Regina, stud. fil., Goldberg Zygfryd, stud. fil., Huppert Wiktor, stud. med., Kaufmann Marjan, stud. fil., Margulies Izak, stud. iuris. W skład komisji kontrolującej weszli kol.: Ebersohn Kalman, abs. med., Dr. Sternberg Leon, abs. iur., Mgr. Stern Natan, abs. iur.

Odśpiewaniem Hatikwy zostały kilkugodzinne obrady 35 Walnego Zebrania zamknięte.

—o§o—

ZE ZW. ZAWOD. ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“

Onegdaj przy bardzo licznym udziale członków odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zawod. Żyd. Pracow. Umysł. „Awodah“. Z obszernego sprawozdania złożonego przez byłego prezesa kol. Dr. Federgrüna wynika, że w okresie sprawozdawczym Związek prowadził niezwykle owocną działalność na polu obrony interesów zawodowych Żydow. pracown. umysłowych, na polu samopomocowym i kulturalnym.

W obszernej i poważnej dyskusji, która się nad sprawozdaniem wyłoniła zabierali głos kol. Dr Terło, Fischbein, Jankielewicz, Hollander, Kempler, Seiden i inni, poczem na wniosek kom. kontrol. Walne Zgromadzenie uchwaliło absolutorjum i votum zaufania ustępującemu Zarządowi. Wybory władz Związku dały następujące wyniki: Jako prezes został wybrany kol. B. Lerchenfeld, Wiceprezesi: Dr. Federgrün, kol. Jankielewicz i Fischbein. Do Zarządu weszli: Dr. L. Menasche, Wachstätter, Reich Hollander, Meizels, Brandstätter, Kemplerówna, Hilfstein i Reinhold. Do kom. kontr.: Bendel, Ungar i Diamant. Do sądu kol. Schenirer, Klein, Rosenzweig, Driller i Wortsmann. Po uchwaleniu pewnych zmian statutowych Wal. Zgrom. uchwaliło szereg rezolucji. m. in. rezolucję wzywającą do akcji samopomocowej na rzecz Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

WALNE ZGROMADZENIE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO W KRAKOWIE.

W poniedziałek dn. 16 bm. odbędzie się w lokalu Zjednoczenia (Rynek Gł. 29 I p.) Walne Zgromadzenie członkiń Zjednoczenia Kobiet Żydowskich WIZO. Początek o godz. 6-tej. W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o pół godziny **później bez względu na ilość zebranych.**

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Pod znakiem ekscesów antyżydowskich

KOMU POTRZEBNA BYŁA TA KREW?

Wczorajszy „Hajnt" pisze o tragedji wileńskiej:

Kto potrzebował tej ofiary? Komu potrzebna była przelana krew zabitego studenta polskiego we Wilnie? **W każdym razie nie nam.** Nie wiemy, jak to się stało, z czyjej strony padł kamień. Ale cokolwiek by się nie stało, jedno wiemy, a wiedzą to wszyscy: **Wileńscy studenci żydowscy bronili się.** Napadnięto na nich. Chcia no gwałtem odebrać im najelementarniejsze prawo, prawo korzystania ze źródeł naukowych, w kraju, w którym żyją, którego są obywatelami, w którym oni i ich rodzice ponoszą wszelkie obowiązki obywatelskie. **Bronili swego życia, swojego honoru, swojego prawa,** a jeśli się stało to, co się stało, to nie jest to ich winą, lecz winą tych, którzy rozpalili w młodzieży polskiej pożogę walk bratobójczych, którzy popchnęli polską młodzież akademicką do tego, aby rzuciła się na spokojnych ludzi.

DLA ENDECJI — TO DROBIAZG.

Senat uniwersytetu warszawskiego wydał odezwę, w której między innemi czytamy:

„Gwałt fizyczny, jako sposób przeprowadzania swych postulatów jakichkolwiek, nigdy wogóle nie przynosi zaszczytu tym, którzy się nim posługują!" ,

„Gwałt fizyczny, wywierany przez masy na jednostkach, przez mężczyzn na bezbronnych kobietach, jest hańbą. Uwierzyć niemal trudno, że akty takiego gwałtu mogły się zdarzyć pośród akademików. Jeszcze trudniej uwierzyć, że mogły zdarzyć się wśród młodzieży narodu o starej kulturze chrześcijańskiej i narodu, który przez wieki wyrabiał sobie u świata cywilizowanego, a wrogów nawet opinię, że jest narodem rycerskim". ,

Na to odpowiada „Gazeta Warszawska", główny organ endecji, z całym cynizmem:

Na scenie życia polskiego rozgrywa się dramat, „dramat, o podkładzie tragicznym", jak wyraził się niegdyś Stanisław Wyspiański w „Wyzwoleniu". Istotnie toczy się walka o wyzwolenie duszy polskiej, myśli polskiej z pod zabójczej dla niej suggestji żydostwa. Walka o „numerus clausus" na wyższych uczelniach — to fragment tej walki obronnej, która ma zabezpieczyć naród polski, aby połowa jego warstwy inteligenckiej warstwy oświeconej nie należała do obcego Polsce i wrogiego elementu żydowskiego. **Wobec wielkości i tragizmu tego zagadnienia, drobiazgiem doprawdy jest taki czy inny przebieg poszczególnego epizodu zajść na uniwersytecie.** ,

EKSCESY I — BRZEŚĆ.

Ta sama **„Gazeta Warszawska"** tłumaczy, dlaczego PPS oziębła w stosunku do Żydów. Stało się to z powodu — Brześcia...

Żydzi, apelujący w swoich sprawach do ludzkości, do szlachetności i sprawiedliwości, w stosunku do Brześcia, zajęli stanowisko neutralne, amoralne, poprostu polityczno-wyborcze. Uznali Brześć z punktu widzenia celowości politycznej. Uznali go wtedy, gdy ogromna większość społeczeństwa polskiego, a w niej cała lewica, nietylko z prawnych i politycznych, ale przedewszystkiem z moralnych pobudek, zaprotestowała przeciw temu, co się działo w Brześciu. Przez to żydzi cynicznie ujawnili podwójną moralność, będącą podstawą ich etyki i polityki.

„Trudno, aby z afektem do żydów występowali ci, których przywódcy, **za aprobatą żydów**, po przejściu przez Brześć, są sądzeni za rzekome organizowanie rewolucji i zagrożeni wieloletniem więzieniem. ,

Twiedzenia o obojętności Żydów wobec Brześcia, o ich „aprobacie" (!) odnośnie do procesu „brzeskiego" są ohydnem kłamstwem. Stanowisko całej rasy narodowo-żydowskiej, która nigdy nie zdradziła platformy konstytucji, demokracji, parlamentaryzmu i praworządności — dla nikogo nie jest tajemnicą. Prawdą tylko jest to, że nie pragniemy, ażeby endecja doszła do władzy.

AUTONOMJA I INNE ŚRODKI.

„Express Poranny" (sanacyjny) z dnia wczorajszego pisze o ekscesach:

Rzecz musi być coprędzej zlikwidowana. Jeśli uczelnie wyższe w granicach swych autonomij nie dysponują dostatecznemi środkami, aby zapewnić spokój uczącej się młodzieży, to **muszą znaleźć się środki inne, by nurt pracy naukowej nie był dłużej hamowany.**

DLACZEGO RZĄD BRONI ŻYDÓW?

„Gazeta Polska", odpowiadając „Gazecie Warszawskiej", na twierdzenie, jakoby rząd tylko dlatego bronił Żydów, iż ci są podporą sanacji, wywodzi:

Rząd nie dlatego broni Żydów przed agitacją pogromową i pałkarzami, żeby mu zależało na głosach Koła Żydowskiego, ale dlatego, że mu to nakazuje **słuszność i poczucie interesu państwowego.** Istotnie zależy nam na nastroju mas żydowskich — nie wobec Rządu, ale wobec Państwa. Istotnie chcemy, aby czuły się w tem Państwie nietylko bezpiecznie, ale dobrze, chcemy je z Państwem związać nietylko przymusem, ale i interesem i sentymentem wreszcie. — Chcemy mieć w społeczności żydowskiej obywateli lojalnych i Państwu oddanych. Tak samo zresztą, jak w każdej innej mniejszości. Cieszy nas to, że proces przywiązania mas żydowskich do Państwa uczynił w ciągu lat ostatnich wielkie postępy. Sądzimy, że leżało to w interesie Państwa. I dlatego wbrew waszej woli, zabezpieczymy Żydom ich prawa obywatelskie, czy wam się to podoba, czy nie podoba. Możecie sobie opowiadać bajki o tem, jakto Rząd obraduje w synagodze, a „Perlówna" zabrała całe złoto z Banku Polskiego, na pierścionki i kolczyki! Nas to ani denerwuje, ani bawi. Za stary już kawał. ,

ODWAŻNE I GODNE WYSTĄPIENIE POSŁA OKULICZA.

Na łamach sanacyjno-demokratycznego **„Kurjera Wileńskiego"** czytamy następujące odważne i pełne godności słowa redaktora naczelnego tego pisma, posła **Okulicza** (b. naczelnika wydziału wyznań w ministerstwie oświaty):

„Akcja endecka, zmierzająca do sprowokowania i wzburzenia ludności żydowskiej przyniosła krwawe owoce i wytworzyła **morze rozgoryczenia pomiędzy obu społeczeństwami.** — Śmierć ś. p. Stanisława Wacławskiego, który ofiarnie spełniał swój obowiązek, strzegąc wejścia do Uniwersytetu przed pałkarzami, **obciąża sumienie organizatorów i bojówkarzy nacjonalistycznych, pragnących za pomocą kija i pięści dowodzić polskości Uniwersytetu i samego miasta.** ,

Bicie i napastowanie człowieka za to jedynie, że jest on takiej, a nie innej narodowości lub wyznania, **jest dowodem zupełnego moralnego upadku napastnika**, a u poszkodowanego musi wywołać uczucie nie dającego się określić poniżenia jego godności ludzkiej. **Czy dlatego, że ktoś urodził się Żydem, ma on sobie odmówić prawa do życia w kraju, którego jest obywatelem, lub podrżnąć sobie gardło, aby nie razić współobywateli innego wyznania lub narodowości?** ,

Są ludzie, nawet poza środowiskiem pałkarsko-endeckiem, którzy rozumują w ten sposób: napastować Żyda za to, że jest on Żydem — to nieładnie, **ale bronić się napastowanemu — nie wolno, to bezczelność z jego strony. Czyż ludzie ci nie rozumieją całej amoralności, całej hotentockiej logiki ich rozumowania?"** (podkreślenia nasze) ,

Za artykuł ten, **ratujący honor publicystyki polskiej,** pałkarze endeccy w Wilnie wybili szyby w lokalu „Kurjera Wileńskiego"...

Ambasador Japonji na Quai d'Orsay



Ambasador japoński w Paryżu, Yoshizana, konferował onegdaj z Briandem na temat ostatnich wypadków na Dalekim Wschodzie. Na zdjęciu widzimy go w drodze na konferencję.

Za przykładem Indyj...



Mieszkańcy wybrzeży Cypru warzą sól z wody morskiej, by w ten sposób demonstrować przeciwko angielskiemu monopolowi soli. Fakt ten wskazuje, że Cypr przechodzi od zbrojnej walki do kampanji „nieuzbrojonego oporu", idąc wzorem nacjonalistów hinduskich.

KOMUNIKATY

Z EZRY CHALUCOWEJ. Ponieważ pierwsza nasza „Czarna Kawa" cieszyła się znakomitym powodzeniem, tak pod względem towarzyskim, jak i dochodowym, urządzamy na ogólne żądanie drugą „Czarną Kawę" w „Mirażu", w niedzielę 15. bm. od godz. 7,15 do 12-stej. Na liczne prośby obraliśmy tym razem niedzielę i zniżyliśmy cenę na zł. 3. (wł. z „kawą"). Zamówienia na bilety i stoliki przyjmuje tel. 108—42.

„GORDONJA" komunikuje, iż dzisiaj o godzinie 7 wieczór odbędzie się zjazd Gordonji galilu tarnowskiego, ze wstępnym referatem tow. J. Kohna z Palestyny na temat „Nasza odpowiedź dla młodzieży".

STOW. ŻYD. AKAD. „MAKABEA" W RZESZOWIE. Dziś W piątek o godz. 7-ej w lokalu własnym w Domu ludowym konwent, na którym kol. Dr. Wang i Mgr. Reich wygłoszą referat nt. „Zadania młodzieży akademickiej".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Na przemyskim froncie wyborczym

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl, w listopadzie.

Ruch przedwyborczy w okręgu przemyskim wre już w całej pełni. Mimo, iż wynik wyborów obecnie nie będzie przecież miał żadnego zgoła wpływu na ukształtowanie się oblicza Sejmu, przywiązują wszystkie stronnictwa do tych wyborów pierwszorzędną wagę. Mają one niejako wykazać nastrój społeczeństwa w stosunku do pociągnięć rządu, oraz politycznej i gospodarczej sytuacji kraju. To też stronnictwa stające do walki wyborczej, wytężają wszystkie swe siły, by z tych symptomatycznych wyborów wyjść zwycięsko.

Stronnictwo B. B. ma największą ambicję w utrzymaniu swego stanu posiadania. Na ogólną bowiem liczbę 6 posłów, wybieranych w tutejszym okręgu Nr. 48 (Przemyśl—Brzozów—Krosno—Dobromil—Sanok) sanacja uzyskała przy ostatnich wyborach 4 posłów. Piąty mandat przypadł Ukraińcom, szósty uzyskał Centrolew. Oczywista rzecz, że o korzystniejszym wyniku, nie mogła sanacja nawet marzyć. Obecnie zatem czyni wszystko, by stan posiadania utrzymać.

Akcję wyborczą prowadzi B. B. bez wielkiego rozgłosu, w małych lokalach, niewiadomo czy dlatego, że rozmyślnie unika wielkich zebrań, czy też dla tej prostej przyczyny, że nie może uzyskać wielkiej sali, gdyż dwie największe są w posiadaniu opozycji antyrządowej. Sala „Sokoła“ należy mianowicie do endeckiej przeważnie organizacji Sokół, a Dom Robotniczy do PPS.

Z drugiej natomiast strony — opozycja rozegrać chce w obecnej kampanji wyborczej walną batalję z rządem i wykazać silny wzrost nastrojów antysanacyjnych. Zjeżdżają więc do Przemyśla tuzy opozycji, nawołując na masowych zebraniach do zamanifestowania prawdziwej woli społeczeństwa. Wodą na młyn ich agitacji, jest oczywista rzecz toczący się proces „brzeski“, jakkolwiek poruszanie tego drastycznego tematu tłumione jest w zarodku przez organy władzy administracyjnej, które natychmiast przywołują mowcę do porządku, zabraniając poruszania tego tematu. W przeddzień procesu „brzeskiego“, odbyło się tu zgromadzenie urządzone przez Centrolew przy udziale posła Witosa, a onegdaj urządziła endecja masowy wiec za zaproszeniami, na którym referowali oba asy tego stronnictwa, Głąbiński i Trąmpczyński. Pod koniec zgromadzenia, gdy Trąmpczyński poruszył sprawę „brzeską“, wiec został rozwiązany.

Ukraińcy prowadzą głównie agitację po wsiach, gdyż to są ich twierdze

W ulicy żydowskiej panował do końca ubiegłego tygodnia stan niepewności i wyczekiwania. Dopiero w piątek rano dowiedzieliśmy się o decyzji Egzekutywy lwowskiej, powziętej zgodnie z egzekutywami Mizrachi i Hitachduth.

Uchwała wzięcia udziału we wyborach pod niezachwianym sztandarem myśli narodowej i obrony własnych interesów, spotkała się w całem społeczeństwie żydowskiem naszego okręgu z uczuciem prawdziwej ulgi i zadowolenia. Od tygodni bowiem, obce hjeny wyborcze, tuczące się tylko na szerzeniu fermentu i chaosu, kolportowały pogłoskę, jakobyśmy przy obecnych wyborach, zrezygnowali z walki o nasze prawa i nie wystawili naszej samodzielnej i niezależnej listy Zjednoczonego Bloku Narodowego Nr. 14.

Rozpoczął się prawdziwy targ o naszą skórę. Każde stronnictwo ciągnęło je do siebie, chcąc ją na swój sposób wygarbować. Żydostwo tutejszego okręgu, podobne było do opuszczonej sieroty, którą każde stronnictwo osobno chciało do siebie przygarnąć i wykorzystać, by po dniu wyborów, znów od siebie jako niepotrzebne odtrącić. Wypłynęły szakale wyborcze o niskich walorach moralnych i za sowite wynagrodzenie, zobowiązywali się na lewo i prawo dostarczać głosów żydowskich. Ci handlarze żywym towarem, jak sługusy wycierali kąty przedpokojów rozmaitych miarodajnych menerów partyjnych obiecując dostarczyć pewnego kontyngentu głosów żydowskich, niepomni tego, że społeczeństwo żydowskie pogardza nimi i że moszkowie ci, poza swoim acz niepewnym głosem, niczego więcej nie mają do sprzedania.

Obecnie, gdy idziemy do wyborów pod wspólną platformą Zjednoczonego Bloku Narodowego, zniknąć muszą, jako sprzątnięte siły faktu wspomniane kreatury. Stronnictwa polskie wiedzą bowiem dobrze, że wszyscy Żydzi poprą swą listę, jako listę walki i troski o dobro naszego społeczeństwa. **Zbliżające się wybory są symptomatyczne** dla całego państwa. Skierowane są na nas oczy całego żydostwa polskiego, które ciekawe jest czy mimo naszego spauperyzowania i całej polityki antynarodowej przeciwko nam prowadzonej, jesteśmy zdolni do prowadzenia walki o nasze prawa, czy też zostaliśmy tak złamani, że opuszczamy całkowicie skrzydła, zdając się na łaskę i niełaskę losu. **Pokażemy wszystkim, że zachowaliśmy hart ducha.** Mimo naszych krzywd i bolączek, nie zrezygnujemy z naszych postulatów i konstytucją zagwarantowanych praw, czemu damy wyraz, stając jak jeden mąż do urny z kartką Nr. 14. Posłowie nasi staczają wolne batalje w sejmie o nasze prawa, pokażmy im, że godni jesteśmy takich reprezentantów. Pomóżmy i dodajmy im otuchy w tej walce przez masowy udział we wyborach oraz agitację na listę Nr. 14.

Szanse przeforsowania żydowskiego mandatu obecnie znacznie się poprawiły. Jak wiadomo, przy ostatnich wyborach, kilka tysięcy głosów żydowskich padło na listę Centrolewu. Stało się to z uwagi na to, że poseł Lieberman był wówczas zamknięty we więzieniu w Brześciu, co wykorzystali żydowscy działacze PPS i prowadzili agitację w ulicy żydowskiej pod parolą: głosujcie na Liebermana, a wyratujecie go z więzienia. Manewr był trafny, jeśli się zważy, że Żydzi mają litościwe serce, i tak ze sentymentu dla osoby posła Liebermana, kilka tysięcy głosów padło na siódemkę.

Obecnie, gdy Dr. Lieberman jest posłem na wolności, Żydzi nie mają żadnej słusznej przyczyny, by głosować na listę Centrolewu na czele której kandyduje poseł Pawłowski, z stronnictwa o wyraźnie żydożerczym programie.

Teraz więc głosy te paść winne na listę Nr. 14. Gdy nadto wzrośnie frekwencja wyborców żydowskich, która ubiegłego roku była stosunkowo mała, to szanse zdobycia mandatu w tutejszym okręgu są znaczne. Brońmy więc naszych postulatów narodowych i społecznych i gospodarczych. Pokażmy całemu światu politycznemu, którego oczy skierowane będą **22 listopada** na tutejszy okręg, że stoimy wiernie przy sztandarze narodowym! Niechaj dzień ten będzie triumfem naszej dojrzałości politycznej! **Dr. Szame Tannenbaum.**

—oSo—



Kto kandyduje w okręgu przemyskim?

Onegdaj Okręgowa komisja wyborcza Nr. 48 — (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno) ogłosiła listy kandydatów, zgłoszonych do poprzednich wyborów. Listy przedstawiają się następująco: Lista Nr. 1 (BBWR) z kandydatem czołowym inż. Galicą, listę Nr. 4 (Lista Narodowa) z kandydatem Rymarem Stanisławem (p. Rymar zasiada już w Sejmie; jako następny kandydat figuruje prof. uniwersytetu lwowskiego Dr. Tarnawski), lista Nr. 5 (Blok lewicy socjalistycznej) z Erlichem Herszem Wolfem, lista Nr. 7 (Zw. Obr. Prawa i Wol. Ludu) z inż. Pawłowskim Jakóbem, lista Nr. 11 (Ukr. i Białorus. Wyb. Blok) z Dr. Zahajkiewiczem, **Nr. 14 (Blok Nar. Żydowski w Małopolsce) z Rosmarynem Henrykiem)** (na drugiem miejscu figuruje nazwisko p. Mateusza Miesesa, znanego literata i publicysty, prezesa stow. kupców w Przemyślu), lista Nr. 15 (Ruska Sielanska Organizacja) unieważniona w poprzednich wyborach z Uhryńskim Michałem, lista Nr. 22 (Chrz. Komitet Wyb. Ch. D.) z Slósarzem Aleksandrem, lista Nr. 23 (Ukraińska Selanska Robitnicza Socjalistyczna Jednist) z Bukszowanym, lista Nr. 24 (Jedność Rob.-Chłopska) z Łańcuckim Stanisławem, zamieszkałym w Lipsku.

14 Żydzi okręgu wyborczego Przemyśla, Sanoka, Krosna, Dobromila i Brzozowa głosują przy wyborach sejmowych dnia 22 listopada b. r. na jedyną listę narodowo - żydowską Nr. 14

KONFLIKT O STANOWISKO RABINA W WARSZAWIE

W kołach żydowskich Warszawy duże wrażenie wywołał fakt, że bezpośrednio po zgonie rabina Ryczywoła rozpoczęły się intrygi o zajęcie opróżnionego stanowiska w rabinacie Kiedy tylko rodzina zmarłego rabina powróciła z cmentarza, nadeszło z komisarjatu rządu polecenie, by księgi metrykalne prowadzone dotąd przez rabin aRyczywoła przekazano natychmiast rabinowi Warszawiakowi, który mieszka w Mokotowie. Rabin Warszawiak nie jest członkiem rabinatu warszawskiego i mieszka w dzielnicy bardzo odległej od dzielnicy żydowskiej, w której mieszkał rabin Ryczywół. Ludność żydowska będzie więc musiała dla uzyskania dokumentów wyjeżdżać aż do Mokotowa. Podobno o szybką decyzję władz postarała się Aguda, która w ogólności pragnie obsadzić rabinat warszawski swoimi ludźmi. Obecnie dwa stanowiska w rabinacie warszawskim są nie obsadzone, a to po rabinie Perlmutterze i po rabinie Ryczywole. Stanowiska te byłyby już dawno obsadzone, gdyby nie fakt, że wśród Agudy nie ma porozumienia co do osoby kandydatów a zwłaszcza jest o wiele więcej kandydatów niż stanowisk.

ZGON ZNAKOMITEGO ORJENTALISTY POLSKIEGO.

We Lwowie zmarł po dłuższej chorobie płuc prof. Zygmunt Smogorzewski, dziekan wydz humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza profesor orjentalistyki i historji Bliskiego Wschodu, b. wieloletni radca legacyjny poselstw pol skich na Wschodzie.

Prof. Smogorzewski był wybitnym przedstawicielem nauk orjentalistycznych w Polsce, a jako badacz kultury i piśmiennictwa tzw. Abadytów mieszkańców starych osad muzułmańskich w Afryce płn. położył duże zasługi dla nauki europejskiej.

Dla orjentalistyki polskiej, która w ostatnich latach zaczęła się pięknie rozwijać, zgon prof Smogorzewskiego oznacza stratę niepowetowaną.

KAMIENIE I PETARDA W WIĘZIENIU.

W środę w południe rozeszły się w Częstochowie pogłoski o zaburzeniach w więzieniu na Zawodziu. Wedle informacji, pochodzących z miarodajnych źródeł, okazuje się, że rano jakby na dany znak posypały się z zewnątrz na więzienie grad kamieni. Prawie wszystkie szyby w więzieniu zostały wybite. M. in. ofiarą tego bombardowania kamieniami padły również szyby w mieszkaniu jednego z dozorców więziennych.

Równocześnie z kamieniami rzucili jacyś nieznani sprawcy od strony rzeki Warty na dziedziniec więzienny petardę, która wybuchając z hukiem, wywołała w całym gmachu więziennym popłoch. Władzom więziennym udało się w szybkiem tempie popłoch opanować.

Prawdopodobnie chodzi tu o próbę demonstracji komunistycznej.

REDUKCJA DYREKTOROW NA G. ŚLĄSKU.

Wobec decyzji o unieruchomieniu znacznej części zakładów przemysłowych koncernu hut Królewska i Laura oraz katowickiej spółki akcyjnej i redukcji około 8,000 pracowników, wyłoniła się kwestja dalszych oszczędności w drodze zmniejszenia liczby członków zarządu.

Dotychczas zarząd w obu tych przedsiębiorstwach składał się z 9-ciu członków których wynagrodzenie miesięczne sięga **około miljona złotych(!)** W związku z tem dowiadujemy się, że dyrekcja huty „Pokój“ wypowiedziała stanowiska dyrektorom p. Gieszczyńskiemu i Lewalskiemu, a poza tem dwóch członków zarządu tej huty będzie musiało ustąpić.

TRAGICZNY EPILOG SPRZECZKI

W środę w południe na placu Na Bramie w Przemyślu w trakcie sprzeczki uderzył niejaki Leon Bader handlarza nazwiskiem Leib Hobel końcem parasola w skroń tak silnie, że przebił mu kość skroniową i naruszył oponę mózgową. Po dokonaniu tego czynu Bader zbiegł, Hobel

aś konającego przewieziono do szpitala żydowskiego.

TRAGICZNE WYPADKI

Selam Klapholz lat 65, przechodząc gościńcem w Bochni, wpadł przez własną nieostrożność pod auto ciężarowe i poniósł śmierć na miejscu. — Wojciech Jurek, robotnik z Wilczysk, jadąc bez zezwolenia pociągiem towarowym w Wilczyskach wyskoczył z pociągu podczas jazdy. Jurek odniół śmiertelne obrażenia i po przewiezieniu go do szpitala zmarł. — Ślusarz kolejowy Ignacy Budek w Jaworznie w czasie przetaczania pociągu dostał się pod koła lokomotywy i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA URZĘDU KATASTRALNEGO W ZALESZCZYKACH

W środę o godz. 3-ciej popoł. wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia inż. Roman Kosturkiewicz, naczelnik Urzędu katastralnego w Zaleszczykach. Denat liczył lat 43 i osierocił żonę. Tragicznie zmarły pozostawił list do matki, w którym podaje jako przyczynę samobójstwa ciężkie położenie materjalne i znaczne zadłużenie. Śp. inż. Kosturkiewicz był majorem rezerwy W. P. kilkakrotnie odznaczonym orderem „Virtuti Militari“. Samobójstwo inż. K. wywołało w Zaleszczykach wielkie wrażenie.

Do samokształceniowych stow. młodzieży ogólno-sjońskiej

Na niedzielę dnia 15 listopada zwołuje Egzekutywa Organizacji Sjońskiej zjazd działaczy pracujących w stowarzyszeniach samokształceniowych. Setki młodzieży sjonistycznej traci stale żywy kontakt z organizacją z powodu braku tych stowarzyszeń. By temu zaradzić zwołuje Egzekutywa do Krakowa członków wydziałów istniejących stowarzyszeń młodzieży, jakoteż tych Towarzyszy, którzy dla pracy tej mają zainteresowanie.

Celem zjazdu jest omówienie wytycznych pracy stowarzyszeń samokształceniowych, wzmocnienie istniejących jakoteż powołanie do życia stowarzyszeń tam, gdzie one dotychczas nie istnieją. Wzięcie udziału w tym zjeździe jest obowiązkiem wszystkich istniejących stowarzyszeń samowykształceniowych i działaczy na tem polu pracy, bo od tego zależy czy zjazd osiągnie ten cel jaki przyświeca Egzekutywie przy jego zwołaniu.

Egzekutywa wzywa zatem wszystkie stowarzyszenia samowykształceniowe i Towarzyszy tą pracą się interesujących, by na zjazd przybyli.

Zjazd odbędzie się w sali stowarzyszenia akademickiego „Przedświt-Haszachar“ Stradom 15.

Porządek dzienny zjazdu jest następujący:

1) Otwarcie i referat na temat: „Nasza praca organizacyjna“ wygłosi Towarzysz Hofstäter.

2) Referat na temat: „Młodzież a naród“ wygłosi Towarzysz Izak Stern.

3) Dyskusja.

Początek punktualnie o godzinie 10'30 przed południem.

Uczestnikom zjazdu wydawane będą w Krakowie legitymacje upoważniające do 50 proc. zniżki kolejowej z Krakowa do miejsca swojego zamieszkania.

Towarzysze! Przybywajcie na zjazd kierowników stowarzyszeń samowykształceniowych!!

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małapolski i Śląska

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wesoły porucznik“.
BAGATELA: „Barkarola miłości“.
CORSO: „Na Sybir“.
UCIECHA: „Noce marokańskie“.
ŚWIATOWID: „Dziecko grzechu“
UCIECHA: „Salto mortale“.
WANDA: „Odrodzenie“.
WARSZAWA: „Wesoły wdowiec“ (Harry Liedtke).

Narady sjonistów amerykańskich

Konferencje z rządem amerykańskim. — Kolonizacja stanu średniego

New York (ŻAT) W niedzielę 8-go bm. odbyło się w Atlantic City otwarcie 34-go dorocznego zjazdu organizacji sjonistycznej w Ameryce. W zjeździe bierze udział 500 delegatów z różnych części kraju. Przemówienie inauguracyjne wygłosił sędzia **Julian Mack**. Jak wiadomo przed miesiącem zawarte zostało porozumienie między grupą Mack—Shold a grupą Louis Lipsky'ego. Na podstawie osiągniętego porozumienia utworzono komitet, w skład którego weszli pp. Robert Shold, Louis Lipsky, Izrael Brodie, Abraham Tullin, Morris Rottenberg i sędzia Juljan Louis. Komitet upoważniony został do opracowania dla obecnego zjazdu składu „krajowej administracji sjonistycznej“, w której mają być reprezentowane wszystkie kierunki sjoistyczne, **aby zapewnić współpracę wszystkich bez różnicy ugrupowań sjonistycznych.**

Pomimo jednak zawartego porozumienia panuje wciąż jeszcze niepewność co do kształtowania się przyszłego kierownictwa amerykańskiego sjonizmu.

Członek egzekutywy sjonistycznej p. Emanuel Newman złożył na zjeździe sprawozdanie z akcji, którą dopiero co zakończył w Waszyngtonie, gdzie odbył konferencję z wybitnemi osobistościami amerykańskiemi z kół **polticznych i naukowych**. Na konferencjach tych, w których uczestniczyli również **członkowie rządu amerykańskiego** omówiono szereg spraw, związanych z **projektowanem utworzeniem komitetu pro-palestyńskiego w Ameryce wzorem analogicznych komitetów w Francji, Niemczech i innych krajach europejskich**. P. Newman na tym zjeździe odczytał list kilku członków komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego, którzy wypowiadają się za koniecznością utworzenia takiego komitetu w Ameryce i przyrzekają swe całkowite poparcie.

Następnie p. Newman zakomunikował, iż wkrótce utworzone będzie **w Ameryce biuro ekonomiczne dla Palestyny, które udzielać będzie wszelkich wskazówek i informacyj osobom gospodarczo-zainteresowanym różnemi przedsięwzięciami w Palestynie.** P. Newman wezwał zjazd sjonistyczny do pracy praktycznej w Palestynie, aby umożliwić **realizację** planu osiedlenia w Palestynie 1,000 **majętnych rodzin żydowskich z Ameryki.**

Bawiąc w Waszyngtonie, p. Newman odbył też **konferencję z sędzią Louis Brandeisem, który obchodzi w tych dniach 75-lecie swych urodzin.**

W powitaniu, które sędzia Brandeis nadesłał zjazdowi sjonistycznemu **w Atlantic City**, ostrzega on przed **przesadnym optymizmem, który nie jest obecnie uzasadniony, aczkolwiek załamała się nieprzychylna polityka Passfielda.**

ZE SPORTU

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z TARNOWA.

(Kor. wł.) Sezon piłkarski już zamknięty. Na zakończenie odbyły się zawody przyjacielskie Tarnovia—Resovia, zakończone zwycięstwem pierwszych.

Obecnie dochodzą do słowa sporty zimowe. Planuje się założenie sekcji narciarskiej, saneczkowej łącznie z szeroko rozgałęzioną sekcją.

Młoda sekcja ping- pongowa święciła triumf niclada. Uzyskawszy mistrzostwo Tarnowa pokusila się o dalsze laury, co jej się też udało. Po przeprowadzeniu turnieju wewn. klubowego poczuli się gracze Samsonu w formie, by rywalizować z znakomicie zgraną drużyną Makkabi krakowskiej. Wynikiem turnieju było zwycięstwo Samsonu (5:4).

Z okazji przypadającego w r. 1932 jubileuszu 20-lecia Samsonu został już opracowany projekt obchodu. W program uroczystości wchodzą prócz imprez lokalnych imprezy sportowe o charakterze ogólno - polskim.

Rada sportowa uchwaliła urządzić cykl wykładów fachowych z wszelkich gałęzi sportu. Inauguracyjny wykład na temat: Środki i cele wychowania fizycznego odbył się w ubiegłym tygodniu.

(Z. F.).

—oSo—

DALSZE WYNIKI PIŁKARSKIE.

Kraków: Zwierzyniecki—Cracovia rez. 3:1, Olsza—Wawel 3:0 — **Katowice.** Garbarnia—IFC 3:3. **Bielsko.** DSV Opawa—BBSV 5:1, BBSV—Hakoah 8:0. **Wilno.** Makkabi—Ognisko 1:1, 3:1. **Częstochowa.** Turyści Łódź—Viktoria 1:0. **Różne.** Hasmonea Łuck—Hasmonea Równe 4:0. **Warszawa.** Legja—Makkabi 7:1.

—o—

BOKS W CZĘSTOCHOWIE. ŻTGS—Stadjon (Król. Huta) 3:5 pkt.

BIEG LEŚNY LEGJI KRAKOWSKIEJ na trasie 7 km. 1) Skupień (Wisła), 2) Motyka (Wisła), 3) Nowacki (Sokół), 4) Modzelewski (Wisła), 5) Czubak (Wawel). Triumf narciarzy lekkoatletycznych Wisły.

SEKCJA PING- PONGOWA ŻYD. TOW. SPORT rozpoczęła z dniem 12 bm. treningi dla wszystkich grup, w lokalu własnym przy ul. Brzozowej 22. Wpisy nowych członków przyjmuje się codziennie od 2—3 pop. i od 8—9 wiecz.

SEKRETARJAT GŁÓWNY Ż. K. S. MAKKABI został przeniesiony na ul. Jagiellońską l. 6a. i urzęduje codziennie od godz. 11—13 i od 7—9 wiecz. Lokal klubowy zostanie otwarty dnia 17 bm.

W PŁYWALNI KRYTEJ W SIEMIANOWICACH odbyły się zawody pływackie międzynarodowe z udziałem zawodników polskiego i niemieckiego Śląska. Wyniki były znakomite, wyróżnili się **Walter**, (Siemianowicle), który na 100 mtr. dowolnym uzyskał czas świetny 1,06.4 min., bliski czasu Bocheńskiego, **Halor** (Katowice) i **Wredlich** (Siem.), rozczarowała natomiast mistrzyni Polski Jarkuliszówna. Mecz waterpolo IKP (Siemianowice)—Frieseu (Hindenbeurg) zakończył się 5:4.

Hrabia i artystka — ofiarami narkotyków

Sensacyjna afera w Paryżu

Onegdaj zakończyła się w Paryżu tragedja, którą wymyśliło — życie. Przed trybunałem w Paryżu stanąć miała niezwykle piękna i znana artystka francuska Olga Poufkin, oskarżona o nabycie wielkiej ilości narkotyków. Oskarżona nie zjawiła się, a jej adwokat oświadczył, że jego klijentka przed kilku godzinami zmarła.

Olga Poufkin była córką tercjana szkolnego. Już jako młoda 16-letnia dziewczyna zwracała na siebie uwagę swą niezwykłą pięknością. Chciała zostać artystką filmową, ale została tylko statystką. Poźniej otrzymała kilka mniejszych ról, ale sławną artystką nigdy nie została. W 21 roku życia wpadła w oczy pewnemu belgijskiemu księciu, bawiącemu w Paryżu. Stała się jego przyjaciółką. Stosunek ten trwał przez trzy lata, do chwili, kiedy książę musiał opuścić Paryż. Podarował jej willę i dochody z domu, stanowiącego jego własność.

W towarzystwie księcia przyzwyczaiła się Olga Poufkin nietylko do przepychu, ale też i do narkotyków, zwłaszcza do kokainy i morfiny. Dużo na ten cel wydawała, a ponieważ pieniędzy nie miała, sprzedała swoją willę. Znalazła się wkrótce w trudnem położeniu materjalnem.

Poznaje w tym czasie młodego hrabiego, Jana de Quenela, człowieka bardzo bogatego i staje się jego kochanką. Była nietylko jego mistrzynią w miłości, ale też i nauczycielką w odurzaniu się narkotykami. Po kilku miesiącach stał się hrabia Quenel bezbronną ofiarą swej nowej namiętności i popadł w stan zupełnej apatji, tak właściwy dla morfinistów i kokainistów. Doniesienie rodziny zwróciło uwagę policji na nienormalne życie młodej pary. Przeprowadzono u nich rewizję i znaleziono mnóstwo narkotyków. Wdrożono przeciwko nim oskarżenie, a pierwsza rozprawa odbyć się miała w sierpniu br. W dzień przed rozprawą zmarł nagle hrabia Quenel, zażywszy zbyt dużej dozy morfiny. Rozprawę odroczono, a w międzyczasie oddano jego towarzyszkę Olgę Poufkin do sanatorjum. Udało się jej jednak zmylić czujność lekarzy i wydostała kokainę. Przed drugą rozprawą zażyła tak wielkiej dozy, że więcej się już nie obudziła. Zmarła w 27 roku życia.

ROK III. **DOM i SZKOŁA** Nr. 19

Współczesna rodzina wielkomiejska*)

Rodzina, jako pojęcie pierwotnej, naturalnie wytworzonej grupy społecznej, przeżywa w naszej dobie silny **kryzys**. Cały szereg sił odśrodkowych oraz oddziaływań z zewnątrz zmienił charakter rodziny gruntownie. A jeżeli gdzie, to zwłaszcza w środowisku wielkomiejskiem, gdzie większe skupienie i zróżniczkowanie zjawisk życia wyryły swe piętno, istota i podstawa rodziny uległy silnemu wstrząsowi, na skutek ciśnień natury socjalnej, ekonomicznej i obyczajowej. Zwłaszcza stosunki gospodarcze, klęska bezrobocia, a w normalnych warunkach powszechna mechanizacja życia wielkomiejskiego, złożyły się na smutny stan rodziny, bez względu na warstwę społeczną, do której ona przynależy.

Autor, przedstawiając bliżej przeobrażenia dzisiejszej rodziny, równolegle z wymogami nowej szkoły, podkreśla ważną rolę domu w wychowaniu, uwzględniając przytem warunki kulturalne, społeczne i ekonomiczne, które obiektywnie nie pozwalają dziś rodzinie wywiązać się z tego zadania. Utrzymywanie ścisłego kontaktu szkoły z domem jest jednem z naczelnych haseł nowoczesnej pedagogji. — Szkole brak **momentu emocjonalnego,** owej spójni uczuciowej, którą daje rodzina, ta zaś nie może bez pomocy szkoły wychować pełnego człowieka. Żaden z tych dwóch czynników sam zadaniu podołać nie może, muszą się więc w kooperacji nawzajem uzupełniać. W tem jednak tkwi dylemat. Bo **równolegle z rozwojem i ulepszeniem szkoły idzie upadek rodziny,** która coraz mniej może przyczynić się do pozytywnego wychowania. Taki stan rzeczy prowadzi autora od wniosku, że **„odrodzenie rodziny“** winno stać się jednem z głównych zadań czynników poza nią stojących, a więc: szkoły, państwa, wreszcie całego społeczeństwa. Sposoby, drogi i środki ku temu są właśnie przedmiotem rozważań większej części rozprawy.

Wywodów autora nie można jednak przyjąć bez pewnych zastrzeżeń. Jednem z nich jest, że autor przypisuje **państwu i ustawodawstwu — zbyt dużą rolę w wykonaniu postulatów sanacji rodziny.** Rozwiązanie kryzysu rodziny współczesnej nie jest też — jak sądzi autor — rzeczą łatwiejszą, aniżeli uzdrowienie powojennych stosunków ekonomicznych. — Bynajmniej! A jeżeli w dziedzinie ekonomji, ingerencja państwa nie zdoła — jak tego jesteś my teraz świadkami na całym kontynencie — tak łatwo przeprowadzić terapji, czy to w dziedzinie kulturalno-obyczajowo-socjalnej, do której wszak należy problem rodziny, w tem czy innem środowisku, — ustawodawstwo o wiele mniej może zdziałać. Mniej w każdym razie, niż **zdrowy instynkt społeczeństwa,** który należy właśnie rozbudzić, ale nie z góry. Głos mają czynniki społeczne i społeczeństwo samo! „Etatyzowanie“ rodziny doprowadziło w Rosji sowieckiej od jej kompletnego rozluźnienia. Bo rodzina i jej funkcja wychowawcza opierają się na czynnikach **przyrodzonych,** emocjonalnych, czyli uczuciowych, jak autor sam zaznaczył, a wszelkie za daleko posunięte oddziaływanie na nią z góry przez władzę, nie może celu właściwego osiągnąć. Rola państwa winna tu ograniczyć się jedynie do poparcia **materjalnego,** bądź to rodziny jako takiej, bądź też tych grup i instytucyj, które nad jej uzdrowieniem pracują.

Nie możemy też pominąć pewnej uwagi co do kompozycji całości. Zbyt liczne cytaty autorytetów powodują, że książka jest przeładowana bibljografją i nutą „uczoności“. Erudycja autora, istotnie źródłowa i obszerna, jest w tym wypadku balastem tylko, gdy chodzi o książkę popularną, pomyślana jako lektura również dla szerokich kół rodzicielskich.

Mimo zastrzeżeń rzeczowych co do niektórych wywodów, można rozprawkę Dra Stendiga polecić do czytania. I to uważnego, tak rzeszom wychowawców zawodowych, jak i szerokim kołom rodziców, oraz wszystkim, których zajmują zjawiska współczesnego życia socjalnego, jego bezdroża i objawy dekadencji, domagające się radykalnej sanacji.

M. Korzennik

*) Dr. S. Stendig: Współczesna rodzina wielkomiejska w świetle socjologji wychowania, (Studjum krytyczne). Kraków 1931. Dom Książki Polskiej.

POPULARNE WYKŁADY PEDAGOGICZNE W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Kraków, Rynek Gł. 39/II). Serja I.:

Sobota 14 listopada: Dr H. Row.d: Podstawy psychologiczne klasy szkolnej i 21 listopada.

Poniedziałek 16 listopada: Dr. St. Borkowska: Dziecko hiszpańskie w domu i w szkole; i 23 listopada.

Sobota 28 listopada: Dr. M. Friedländer: Zagadnienie koedukacji w szkole współczesnej.

Niedziela 29 listopada: Dr. J. Reiss: Atak na gimnazjum.

Wydawnictwa nadesłane

I. CZASOPISMA PEDAGOGICZNE.

„OŚWIATA I WYCHOWANIE“ mies. **Min. W. R. i O. P.** Nr. 7: Wspomnienie pośmiertne o Min. Sł. Czerwińskim; obszerny art. **W. Gałeckiego: „Wychowanie Pństwowe“**, Kopczyński: **Higjena szkolna** na zebraniach lekarzy w latach 1920—1930, St. Borkowska: Dwa krańce szkolnictwa hiszpańskiego, Z piśmiennictwa (między innemi obszerne omówienie słynnej książki 13-letniej autorki amerykańskiej Elżb. Benson „Zwischen siebzehn und zwanzig“). **Warszawa, Min. W. R. i O. P., Aleja Szucha, rocznie 10 zł., zeszyt pojed. zł. 1.50.**

„CHOWANNA“ czasopismo naukowe, poświęcoen wychowaniu, dotychczas kwartalnik, w przyszłym roku półrocznik lub rocznik“. Ukazały się w r. b. 2e zeszyty objętości 176 stron. **Nr. 1: J. Hulewicz: „Niewyzyskana rola historji wychowania w szkolnictwie polskiem“, Chłopicki: „Z psychopatologji dziecięcej“, T. Strumiło: „Profil klasy“, R. Taubenschlag: „Opinja publiczna w samorządzie uczniowskim“. Nr. 2:** Szumann St.: O stosunkach czynności leczenia. **M. Ziemnowicz: Zagadnienie szkolnictwa średniego w Polsce,** A. Kłodzieński: „Metoda nauczania a materjał historyczny“. **E. Taubenschlag: Młodzież szkolna, a samorząd uczniowski. Adm. — Katowice, Instytut Pedagog., ul. Wojewódzka 45, — zeszyt zł. 5.**

„RUCH PEDAGOGICZNY“. mies. pedagog. Nr. 8: **O autorytecie nauczyciela,** O nowy typ podręcznika do nauczania historji, Stadja rozwojowe definicji dziecięcej, Recenzje, Kronika Pedag. — **Kraków,**

Jak pracują Zrzeszenia Rodzicielskie?

(O pracy Komitetu Rodziców przy Żyd. Szkole Lud. i Średniej w Krakowie).

Gdy rodzice, wiedzeni potrzebą chwili, wyłonili ze siebie przed laty **Komitety rodzicielskie,** nie rozumiano jeszcze całej doniosłości znaczenia takiej instytucji. To też z początku pracowało się tylko w zakresie dożywiania mniej zamożnej młodzieży i współdziałało z Samopomocą młodzieży szkolnej. Ale już wtedy myślano o **porozumieniu i współpracy domu ze szkołą,** by z biegiem czasu Komitety rodzicielskie stały się pomostem między rodzicami a wychowawcami. Stopniowo wychowanie młodzieży wchodziło na nowe tory. W roku 1922 Ministerstwo oświaty powołało do życia Komitety Rodziców przy wszystkich szkołach ludowych i średnich na terenie Rzeczypospolitej. Od tego też roku zaczęto luźnie pracować przy krakowskiej Żyd. Szkole Lud. i Średniej przy ul. Brzozowej 5. a w roku 1924 **ukostytuował się Komitet Rodziców** do dziś dnia istniejący. I ten komitet ograniczył się w początkach tylko do pracy charytatywnej, z czasem jednak rozwinął swoją działalność do tego stopnia, że stał się składową częścią szkoły. **Teraz niema prawie takiego** poczynania w kierunku wychowawczym i imprezowym, w którymby Komitet nie brał udziału. Autorytet nauczycielstwa nie ucierpiał a **porozumienie między rodzicami a wychowawcami** jest zupełne i harmonijne. Nauczyciele zgłosili swój akces do prac Komitetu i mimo swojej żmudnej pracy zawodowej prowadzą dla rodziców bezpłatne kursa języka hebrajskiego, mając na celu pomoc w nauce i hebraizację domu żydowskiego, — wygłaszają rokrocznie odczyty z dziedziny nowoczesnej pedagogiki, porozumiewają się stale z komitetem w indywidualnych sprawach uczenic i uczniów, współdziałają w imprezach komitetu itp.

Gdy młodzież nasza podczas świąt narodowych polskich i podczas tradycyjnych imprez żydowskich urządzanych przez Komitet, wyruszała z orkiestrą na ulice miasta, zrozumiał Komitet, że na czele tych pochodów powinien powiewać biało-niebieski sztandar, symbol dumy i tężyzny naszej młodzieży. Toteż Komitet nie szczędził trudu i ufundował piękny **sztandar** który, oby młodzież nasza kolejno przez pokolenia godnie dzierżyła. W rok później, Komitet, chcąc umożliwić dzieciom naszego Zakładu wyżycie się wśród zdrowego górskiego powietrza, powołał do życia pierwsza tego rodzaju na terenie Krakowa **kolonję wakacyjną,** dwu-turnusową, (po 90 uczestników każdy) dla chłopców i dziewcząt, pod kierownictwem Dyrektora i Wychowawców naszej szkoły. Tu miano sposobność zaobserwować cudowne wprost rezultaty przyjaznego życia się młodzieży z nauczycielami, w których nauczyła się widzieć i cenić starszych przyjaciół a nie surowych wykonawców przepisów szkolnych. Kolonja nasza stworzyła sobie rację bytu i nie byłyby teraz do pomyślenia wakacje bez kolonji szkolnej, której domagają się rodzice i sami uczestnicy. Dlatego też Komitet wysila się stworzyć **własną stałą kolonję na własnym gruncie,** ale do urzeczywistnienia tych wysiłków, konieczna jest pomoc całego krakowskiego społeczeństwa żydowskiego, któremu zdrowie i racjonalne wyżycie się naszej młodzieży podczas wakacyj, pod odpowiednią i wytrawną opieką, leży na sercu. Szczegółowo napiszemy o kolonji na innem miejscu. Teraz należy tylko dodać, że tego lata, podczas trwania naszej kolonji szkolnej w Rabce, Kuratorjum krakowskie wysłało swojego wizytatora w osobie P. Dra Wrońskiego, który nader życzliwie i pochlebnie wyraził się o sposobie prowadzenia jej. — Nasza szkoła stale się rozwija: w ubiegłym roku stanął piękny i nowoczesny czteropiętrowy gmach gimnazjum, wysiłkiem Prezesa Zarządu tutejszej szkoły Dra Hilfsteina. Komitet, pomny tych zasług i kierując się wzglę-

Rynek Gł. 29, II. piętro, kwart. zł. 3.50.

„PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY" Nr. 28 — Tygodnik, organ Tow. Naucz. Szk. Średn. i Wyższ. (T. N. S. W.). **Aktualne zagadnienia pedagogiczne.** Nowe międzynarodowe czasopismo pedagogiczne („Internationale Zeitschrift für Erziehungswissenschaft) Kongres filologów—klasyków i t. d. — Sprawy organizacyjne. Komunikaty, Recenzje, Kronika. — **Warszawa, Bracka 8.**

„MUZEUM" Nr. 4 (kwartalnik pedagog.): **Indywidualność ucznia**, Książka zakazana cz. II., **Zagadnienie wojny w etycznem wychowaniu młodzieży**, Międzynarodowe i dydaktyczne walory łaciny uproszczonej t. zw. neolatio,n Oceny i sprawozdania, Przegląd czasopism i inne. — **Lwów, ul. Łyczakowska 5. rocznie zł. 12. Zeszyt zł. 3.**

„OGNIWO" Nr. 8: Co winniśmy głosić w szkołach o morzu polskiem, **Koedukacja — wskazania organizacyjne i wychowawcze, Stulecie młodzieży.** Migawki szkolne. O kryzysie współczesnej pedagogiki, Przegląd prasy angielskiej, francuskiej, niemieckiej, polskiej. Nowe książki. — **Warszawa, Chmielna 49/3** — roczn. zł. 8.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY" mies. Nr. 10: Instytucje opiekuńczo-wychowawcze a kryzys (Dr. J. Kohn), **Dzieci i dorośli** (M. Friedländer) cz. III. **Golgota młodzieży — omówienie zagadnienia młodzieży w powieści Wassermanna „Etzel Andergast"** (K. Feuersteinowa), **Amerykanizm życia i szkoły** (H. Sternbach). **Na marginesie wskazań psychologji indywidualnej** (L. Gutmam), Nowa etyka seksualna (Recenzja z Russella „Małżeństwo i moralność"), Sprawozdania.

„DOS KIND" mies. żyd. Nr. 10: Kluby i ogniska dla dzieci, **Kłamstwo u dzieci, Psychoanaliza strachu u dzieci. Prasa i jej rola w wychowaniu dzieci,** Zabawa dzieci. **Wychowanie dzieci u Żydów w średniowieczu,** Jak uczyć dzieci muzyki i inne. — **Warszawa, ul. Nowolipki 25 15, kwart. zł. 1.50, zeszyt zł. 0'60.**

II. CZASOPISMA DLA MŁODZIEŻY.

„PŁOMYCZEK" i „PŁOMYK", znane od 16 lat znakomite tygodniki dziecięce, przedstawiają się pod względem treści i formy zewnętrznej z roku na rok lepiej. **„Płomyczek"** nadaje się dla dzieci od lat 4—8 zawiera na 16 stronach opowieści, wierszyki, obrazki i zagadki. **„Płomyk"**, dla dzieci starszych (9—12 lat), zawiera łatwe rozprawki z dziedziny wiedzy, opowieści, wiersze, wiadomości zbliska i zdaleka, sceny, zagadki i t. p. oraz przepiękne obrazki. **Adm.: Warszawa, ul. Świętokrzyska 18, prenumerata: „Płomyczek" mies. zł. 1'20, „Płomyk" mies. zł. 1'50, razem mies. zł. 2'30. — PKO. 6880.**

III. KSIĄŻKI.

J. FANCIULLI: Czar dziecięctwa, przekład z włoskiego. Nakład „Nasza Księgarnia", Warszawa 1931 str. 165, zł. 5.

J. NAMYSŁ I J. BILIŃSKI: Ucieszne i pożyteczne pogadanki o Twojem zdrowiu, Książnica—Atlas, Lwów—Warszawa 1931, str. 118, z 24 ryc., zł. 2'60.

L. KRZEMIENIECKA: Baśń o trzech siostrzyczkach. Wyd. „Bluszcz", Warszawa 1931, str. 55, z licznemi ilustracjami Haliny Krüger, w kart. zł. 4 (dla dziewczynek do lat 8).

J. MAKARCZYK: Przez morza i dżungle. Powieść dla dorastającej młodzieży. Bibljoteka „Iskier", Książnica—Atlas, Lwów 1931, str. 232, zł 6.

dem na dobro naszej młodzieży, utworzył dwa **stypendja imienia Dra Chaima Hilfsteina,** dla dwóch najlepszych absolwentów (1 uczenicy i 1 ucznia) opuszczających rokrocznie nasze gimnazjum. Tego roku pierwsze dwa stypendja zostały już rozdzielone. Współpraca z gronem nauczycielskiem posuwa się naprzód. Dla stałego kontaktu, komitet wyłonił ze siebie **delegatki klasowe**, których zadaniem jest komunikowanie się raz na tydzień z danym wychowawcą dla omówienia ewentualnych potrzeb klasy. Niezależnie od tego odbywają się **Zebrania klasowe wychowawców z rodzicami** Wobec zubożenia stanu średniego, stanowiącego większość naszych rodziców, **praca charytatywna** (pomoc materjalna, dożywianie, odzież), przybiera coraz większe rozmiary. Podstawą **funduszów komitetu Rodziców** jest wkładka w kwocie 1 zł. miesięcznie, wpłacana przez Rodziców przy czesnem. Toteż ważnem jest, aby wszyscy rodzice regularnie i chętnie wpłacali tę drobną wkładkę. Komitet wiedząc jak ciężko nieraz bytuje **zamiejscowa młodzież**, od czasu do czasu stara się jej w najskuteczniejszy sposób ulżyć i pomóc. Komitet zdaje sobie sprawę, że **do zrobienia jest jeszcze wiele**, toteż staraniem Komitetu będzie wspólnie z Dyrekcją i gronem pofesorskiem, pracę swoją nadal jaknajowocniej kontynuować.

Przed sezonem zimowym...



W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym panuje już duże ożywienie w przemyśle narciarskim.

Ze szkół

SPRAWOZDANIE DYREKCJI SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE ZA ROK SZKOLNY 1930/31. Nakład S. E. H. str. 314, z fotografią gmachu.

Wytwornie wydane, gruntownie opracowane, — przedstawia się obszerne sprawozdanie dawnej **Akademji Handlowej** imponująco.

Sprawozdanie to zawiera 22 prac **pedagogicznych**, wśród których wyróżniają się przedewszystkiem artykuły: Naczelnika **L. Misky'ego**, Dra **Ziemnowicza** i prof. **Wroniewicza**.

Wszystkie prace dadzą się podzielić na dwie grupy: **ogólno-pedagogiczną** i **specjalną** i z uznaniem podkreślić należy **kierunek wychowawczy** prac.

Ze sprawozdań posiedzeń Rady Pedagogicznej, złożonej ze 110 nauczycieli, kierujących i nauczających w kilku typach, na które się szkoła rozpada, wywnioskować się daje wysoki poziom tej starej uczelni krakowskiej, zarówno w odniesieniu do nauczanych w niej przedmiotów, ale też i odnośnie do **wychowania** licznych zastępów tej młodzieży męskiej i żeńskiej. Jak z referatów wynika, przyczynił się do tego szczególnie wizytator tej szkoły, inż. **Witkowski.**

Żałować należy, że dyrekcja szkoły nie wydała **odbitki** z części nieurzędowej, **pedagogicznej**, sprawozdania, skąpej bowiem literaturze zawodowego szkolnictwa zbiorek takich prac oddałby niezawodnie duże usługi. **S. St.**

Przesyłki i korespondencje: Redakcja „Domu i Szkoły", Kraków, ul. Starowiślna 29/IV.

Zakończenie „Domu i Szkoły".

Przed zjazdem Org. Młode Wizo

W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się w Krakowie zjazd grup polskich Mł. Wizo.

Zaledwie przed dwoma laty zorganizowała się drobna garstka dziewcząt jako Sekcja Młodzieży przy Zjedn. Kob. Żyd. Jakkolwiek od pierwszej chwili naszego istnienia, sarkastycznymi powątpieniami utrudniano nam pracę, to jednak zdołałyśmy w dość krótkim czasie rozwinąć naszą organizację i doprowadzić ją do tego stopnia rozwoju w jakim się ona dzisiaj znajduje.

Efektami naszej pracy zdołałyśmy nawet naszych przeciwników przekonać o potrzebie i żywotności org. żeńskiej czego dowodem są nowopowstające frakcyjne org. żeńskie.

Podczas naszej dwuletniej pracy nagromadził się szereg problemów których rozwiązane będzie przedmiotem obrad zjazdu. Jednym z punktów obrad będzie uzgodnienie programu organizacji, gdyż jak dotychczas program ten nie był jednolity. W dalszym ciągu omówiony i opracowany zostanie plan pracy. Centralnym jednak zagadnieniem będzie sprawa hachszary i aliji. Młode Wizo było jak dotąd org. nastawioną na golus i miało też odpowiedni program działania. Okazało się jednak, że w toku pracy zaczął się w org. budzić duch chalucjut, że w wyniku uświadomienia sjonistycznego zapragnęły członkinie same realizować i wziąść czynny udział w odbudowie Erec.

I tu stanęłyśmy przed problemem jak połączyć praktycznie te dwie rzeczy, przynależność do organizacji z hachszarą i aliją. I na konferencji Chaluca w Bazylei stawia delegatka Mł. WIZO wniosek przyjęcia do komisji hachszary i aliji w łonie Chalucu przedstawicielki Mł. WIZO dla załatwienia spraw z tym związanych i umożliwienie wyjazdu tym wszystkim członkiniom, które do Erec wyjechać pragną. Propozycja ta została przez Chaluc zaakceptowana.

To naturalnie nie jest jeszcze rozwiązaniem kwestji, gdyż chodzi o to czy i jak dalece należy w tym kierunku wychowywać, czy stwarzać grupy żeńskie wyjeżdżające do Palestyny, czy też skierowywać członkinie zamierzające wyjechać do organ. chalucowych i jeżeli tak to do których. Różne są poglądy na tę kwestję, jedno jest tylko pewne, że sprawa ta jest paląca i że zjazd będzie musiał jej dużo wysiłku poświęcić ażeby dojść do pozytywnych rezultatów.

Pozatem ma zjazd na celu omówienie i ustalenie metod pracy ułożenie planu pracy na przyszłość oraz szukanie możliwości ekspanzji organizacji.

Zjazd nasz ma dać imperatyw do wzmożonej pracy propagandystyczno- uświadamiającej, do spotęgowanej pracy funduszowej, oraz pracy sjonistycznej we wszelkich jej objawach. Zadaniem jego jest jednem słowem omówienie pracy, którą wykonać możemy i musimy.

Ma ona być odskocznią dla dalszej stokrotnie wzmożonej pracy sjonistycznej.

Program Zjazdu.

Godz. 10 rano.
1) Otwarcie.
2) Sprawozdanie grupy krakowskiej, B. Dreiblattówna.
3) Referat organizacyjny, K. Haberowa.
4) Dyskusja.
3 popoł.
Hachszara i alija Dr. Rappaport, delegatka Centrali wiedeńskiej.
Dyskusja.
Rezolucje.
Wytyczne naszej pracy i zakończenie K. Sonnenscheinówna.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 51

Listopad
13
Piątek
3 Kislew 5692

Zachód słońca 15 m. 50

Czy wysłał Pan już list do Żyd. Komitetu Pomocy?

Żydowski Komitet Pomocy w Krakowie znajduje się już w pełni swej akcji. Kierownictwo biura, złożone z pp. r. Mojżesza Deutschera, inż. Pinchasa Goldwassera i r. Rafała Pfeffera, pracuje niezmordowanie. Wszystkie kroki celem zarejestrowania osób bezrobotnych względnie pozostających bez zarobku zostały już poczynione. Przygotowano również zarządzenia, aby wszystkie te osoby, które reflektować będą na zasiłki w formie obiadów, znalazły odpowiednie posiłki, czy to przez stow. Beth Lechem czy też w innej formie. Głównem jednak zadaniem Komitetu, to uzyskanie odpowiednich funduszów Jak już o tem donieśliśmy, Komitet zwrócił się do wszystkich zamożniejszych obywateli żydowskich naszego miasta, z apelem o opodatkowanie się na przeciąg najbliższych sześciu miesięcy. Należy niestety stwierdzić, iż nie wszyscy obywatele na apel ten dotychczas odpowiedzieli. Znaczna część wogóle nie reagowała. Co się tyczy zadeklarowanych sum to skonstatować trzeba, że niektórzy obywatele zadeklarowali kwoty jak na ich stosunki wcale odpowiednie. Z drugiej strony niektórzy obywatele zadeklarowali sumy śmiesznie małe, tak jakby chodziło tu o jałmużnę, o jeden z wielu datków jałmużnianych, a nie o wielki wysiłek samopomocy społecznej. Powtarzamy ponownie, iż zima, która się zbliża, uważana jest przez najwybitniejsze autorytety polityczne i ekonomiczne, za najgorszy okres czasów powojennych, jaki dotąd przeżywaliśmy. W tej sytuacji nie może bogaty człowiek kilkoma złotymi miesięcznie uczynić zadość swoim obowiązkom społecznym. To jest zupełnie wykluczone! Potrzeba zbiorowego wysiłku i ofiarności, a nie jałmużny, — ażeby wspólnemi siłami utrzymać spokój i równowagę społeczną w okresie nadchodzących miesięcy zimowych. Żydowski Komitet Pomocy apeluje przeto do tych obywateli, którzy dotychczas nie zareagowali na jego wezwanie, o najrychlejsze uczynienie tego, a do tych obywateli, którzy nadesłali deklaracje, nie pozostające w żadnym stosunku do ich stanu majątkowego, o wydatne powiększenie zdeklarowanej sumy.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI NA RZECZ BEZROBOTNYCH.** Miejski komitet do spraw bezrobocia zawiadamia, że inkasenci Zakładu czyszczenia miasta odbierają od właścicieli realności deklaracje na wpłatę datków oraz pobierają, za pokwitowaniem w formie nalepek, datki na cele bezrobocia przez okres 7 miesięcy począwszy od listopada br. do końca maja 1932 r., a to zgodnie z uchwałą tak wojewódzkiego Związku właścicieli nieruchomości, jak i uchwałami towarzystw właścicieli nieruchomości w Krakowie.

— **RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE.** W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 145 (180) w tem chrześcijańskich 128 (146). Urodziło się dzieci żywo 311 (360). nieślubnych 57 (60), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 160 (180). W tym samym okresie czasu zmarło osób 278 (313) z czego miejscowych 199 (196). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 149 (182). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 38 i na gruźlicę 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 213 (250).

— **Z MUZEUM NARODOWEGO.** Wystawa malarzy polskich (krajobraz i kwiaty) ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fund. Szolayskich przy ul. Szczepańskiej 11, I p. zostanie w najbliższym czasie zamknięta, a na jej miejsce urządzi dyrekcja M. N.. na skutek licznych życzeń publiczności, drugą wystawę sztuki japońskiej z kolekcji F. Jasieńskiego. Dział ten budzi zawsze żywe zainteresowanie. Jestto bowiem jedyna w Polsce kolekcja sztuki japońskiej, którą można udostępnić szerszym warstwom.

Demonstracje studenckie trwają nadal w Krakowie

Niepokoje i rozruchy akademickie w Krakowie trwały w ciągu ubiegłej doby w dalszym ciągu. Grupy studentów endeckich przeciągały ulicami miasta, w szczególności w okolicach Uniwersytetu i demonstrowały okrzykami antyżydowskiemi, napadając nieraz, zwłaszcza w porze wieczornej na przechodniów żydowskich.

I tak onegdaj w godz wieczornych na przechodzącego koło Uniwersytetu studenta gimn. Ignacego Wurmana z Borku Fałęckiego, podeszło kilkunastu studentów, którzy zapytali się czy jest Żydem. Gdy Wurman odpowiedział tak, **pobili go dotkliwie laskami do krwi, wołając przytem: „Masz Żydzie za Wilno"**. Wśród napastników byli również **uczniowie gimnazjalni.**

Wczorajsze demonstracje rozpoczęły się wiecem ogólno-akademickim w gmachu Collegium Novum, na który przybyła młodzież endecka i sanacyjna. Kuratorem wiecu był **prof. Pigoń** (znany endek). Na wiecu przemawiali studenci Brzeski i Wiślocki, nawołując zebranych do podjęcia akcji antyżydowskiej. Uchwalono rezolucje, wzywające do bojkotu gospodarczego i towarzyskiego Żydów zaostrzenia numerus clausus i rozciągnięcia go na wszystkie wydziały, rozwiązania żydowskich stowarzyszeń akademickich, wykluczenia Żydów ze wszystkich akademickich kół naukowych itd.

Po wiecu uformowali się uczestnicy w pochód i udali się ulicami pod pomnik grunwaldzki. W pochodzie niesiono transparenty o tendencji antyżydowskiej. Pod pomnikiem przemówił do studentów student Klimecki, poczem zebrani udali się z powrotem przed gmach Collegium Novum, **gdzie wiec został rozwiązany.**

Uczestnicy wiecu rozprószyli się obecnie drobnemi grupkami po mieście wykrzykując pod adresem napotykanych przechodniów żydowskich. **W kilku miejscach doszło nawet do pobicia przechodniów Żydów.**

Około godziny 12-tej w południe znaczna grupa demonstrantów udała się na ul. św. Tomasza przed budynek redakcji „Czasu" i po wzniesieniu okrzyków przeciwko temu pismu, spaliła demonstracyjnie na zaimprowizowanym „stosie" pewną ilość egzemplarzy „Czasu". Miała to być „złośliwa" zemsta za potępienie przez „Czas" ekscesów, a w szczególności zachowania się studentów Akademji Górniczej.

Drobne grupy starały się również dostać pod Żydowski Dom Akademicki, zostały jednak **rozpró szone przy pomocy sikawek.** Do incydentu doszło również na ul. Garncarskiej. Mieszkańcy katolickiego domu akademickiego zebrali się bowiem przy oknach, wzgl. przed bramą i **zaczepiali przechodniów żydowskich,** a nawet **napadli starszego człowieka, grożąc mu obcięciem brody.** Dzięki energicznej postawie kilku przechodzących osób nie doszło jednak do poważniejszych zajść. Wkońcu nadjechała policja, która zlikwidowała zajście.

Popołudniu zostały podjęte wykłady na uniwersytecie. Gdy młodzież żydowska zjawiła się na wykładach, **doszło znów do wykroczeń.** I tak np. na wykładzie prof. Chłopickiego na IV. roku medycyny wezwali studenci endeccy Żydów do opuszczenia sali. Żydzi nie chcieli jednak wyjść z sali. W tej chwili nadszedł **prof. Chłopicki, który ostro napiętnował postępowanie endeków.** Mimo to endecy nie chcieli pozwolić studentom żydowskim pozostać na sali. Wobec tego profesor odwołał wykład, oświadczając, iż **czyni prowodyrów zajścia odpowiedzialnymi za dalsze konsekwencje.**

Stanowisko Żyd. Młodzieży Akademickiej wobec ostatnich zajść

Wczoraj zwróciła się do rektoratu delegacja żydowskiej młodzieży akademickiej z prośbą o zezwolenie na urządzenie wiecu akademików żydowskich na Uniwersytecie, stojąc na słusznem stanowisku, iż jako studentom Uniwersytetu o pełnych prawach przysługuje im również przywilej urządzania zebrań w budynku uniwersyteckim. Delegacji oświadczono, iż prośbę musi przedłożyć na piśmie celem rozpatrzenia jej przez Senat U. J.

Popołudniu odbyło się w Żyd. Domu Akademickim masowe zgromadzenie żydowskiej młodzieży akademickiej, na którem przyjęte zostały jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Żydowska Młodzież Akademicka, zebrana 12 XI w Żyd. Domu Akademickim potępia zorganizowane napady młodzieży endeckiej na żyd. młodzież akademicką we wszystkich środowiskach akademickich.

2) Żydowska Młodzież Akademicka środowiska krakowskiego przesyła wyrazy gorącego współczucia kolegom środowiska wileńskiego i warszawskiego z powodu bolesnych i tragicznych ofiar poniesionych w obronie kardynalnych i słusznych praw społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

3) Żyd. Młodzież Akademicka ślubuje wytrwać w walce o swe prawa i oświadcza, że nie ugnie się pod terorem i gwałtami studentów z pod znaku Obwiepola

Nadto uchwalono wydać następującą odezwę to Żydowskiej Młodzieży Akademickiej:

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Żydowska Młodzież Akademicka stanowi organiczną część uczącej się młodzieży. Wszystkie obowiązki jakoteż i prawa tejże młodzieży przysługujące, i jej przysługują.

W swoich prawach i w spełnieniu swych obowiązków, tj. w czerpaniu nauki w atmosferze spokojnej i skupionej, została żydowska młodzież akademicka poważnie zagrożona. Chronicznie od lat kilku powtarzające się w pierwszym trymestrze roku akademickiego wykroczenia antyżydowskie zatruwają byt żydowskiej młodzieży akademickiej.

I w tym roku akademickim jesteśmy świadkami ekscesów, które swemi rozmiarami i swem natężeniem daleko przekroczyły zajścia dotychczasowe.

Pod pokrywką żądania trupów żydowskich dla prosektorium, pod płaszczykiem obrażenia „uczuć narodowych" przez przyjmowanie za wielkiej liczby studentów- Żydów, rozpoczęła swą zorganizowaną i z góry uplanowaną akcję młodzież endecka, chcąc na młodzieży żydowskiej wygrać swą walkę i swe atuty z rządem, chcąc wykazać, iż „rząd dusz" do niej należy.

Napady na bezbronnych pojedynczych studentów, bicie kobiet i dzieci, oto metody walki „ideowej" tych panów, co „złotą młodzieżą", kwiatem i elitą narodu się mienią.

Przeciw tym metodom jak najenergiczniej i jak najkategoryczniej protestujemy, naszym braciom w Wilnie i Warszawie ślemy wyrazy współczucia z powodu tragicznych zajść, jakie tam miały miejsce, oraz uroczyście ślubujemy przeciwstawić się wszelkim zakusom Obwiepolu oraz wytrwać i godnie bronić naszych słusznych praw do nauki.

Żydowska Młodzież Akademicka.

— **INWALIDZKIE KOLUMNY REKLAMOWE.** Magistrat miasta Krakowa zawiadamia, że wnoszenie podań o inwalidzkie kolumny reklamowe jest z powodu braku miejsc bezcelowe i wniesione podania nie będą wogóle rozpatrywane.

— **SPĘD KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie był następujący: Ogółem spędzono 284 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 450 zł, za konie pociągowe lekkie od 150 do 250 zł. za konie rzeźne od 15 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagraniczny 12 sztuk, na rzeź miejscową 21 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt wzmożony za końmi rzeźnemi. Tendencja zniżkowa.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki Berson gdzie robotnik Stefan Romanek zam. Grzegórzecka 25, podczas cięcia żelaza został zraniony ciężko w prawe oko. Romanka przewieziono na klinikę okulistyczną.

— **PIERŚCIEŃ Z BRYLANTEM.** Wanderer Baruch kupiec zam. w Stanisławowie Targowa 20 zgubił w pociągu na linji Katowice—Kraków lub na dworcu kolejowym w Krakowie pierścionek z brylantem wartości 600 zł.

— **OKRADZIONY SAMOLOT.** Działowskiemu Mieczysławowi, pilotowi zam. w Rakowicach, skradziono ze samolotu turystycznego stojącego w Rynku głównym zegar wskazujący szybkość biegu wartości 180 zł.

— **CHRYZANTEMY I TRĄBKA.** Wiśniewskiemu Józefowi ogrodnikowi zam. Prądnik Biały 42, skradziono z ogrodu przy ul. Lenartowicza 13, 30 doniczek chryzantem wartości 200 zł. — Orlickiemu Janowi, zam. Wiślisko 12 skradziono z samochodu płachtę nieprzemakalną i trąbkę wartości 350 zł.

—o—

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW Gimn. dziś, w piątek punkt. o godz. 8-mej wiecz., Orzeszkowej 7, II. p.**

Miljon złotych za starą Biblję



Jeden z antykwarjatów londyńskich sprzedał onegdaj rzadki egzempiarz Biblji gutenbergowskiej — jeden z najstarszych niemieckich druków Pisma Św. — za fantastyczną sumę przeszło miljona złotych.

Z 16-go dnia procesu posłów Centrolewu

W dalszym ciągu czwartkowej rozprawy zeznawał świadek **Marjan Grzesiak**, komendant posterunku w Przeworsku: W sali Sokoła we wrześniu ub. r. odbył się wiec za zaproszeniami, o którym relacje złożył świadkowi niejaki Władysław Pytlak. Świadek sobie nic nie przypomina, o czem Pytlak mu meldował.

Prok. Rauze: Jakto tu się odbywa proces historyczny, a pan nic nie wie? — **Adw. Szurlej:** Nic obciążającego, panie prokuratorze! Prokurator, (uśmiechając się): Nic obciążającego? Może pan sobie coś przypomni. Świadek: No mówili, że Sejm jest największą władzą. **Prokurator**, nie to! **Adw. Landau** prosi o zaprotokołowanie słów p. prokuratora, że „odbywa się proces historyczny, a pan nic nie wie“. Nareszcie pan prokurator — mówi adwokat — zgadza się z tem, co mówi od początku ława obrończa, która jest zdania, że wszyscy świadkowie oskarżenia, którzy tu już byli, nic wogóle nie wiedzą.

Prok. Rauze, zrywając się z miejsca: I to oświadczenie adw. Landaua, który pewnie mówi też i o świadkach odwodowych, proszę zaprotokołować.

Głos z ławy obrończej: Tu przecież żaden ze świadków odwodowych nie zeznawał.

Przew.: Panowie, przecież tak nie można, bo schodzimy na tory komedjowe. Ponieważ świadek Grzesiak nie może sobie nic przypomnieć, sąd zwalnia go.

PODSŁUCH W UBIKACJI — NA ZAMÓWIENIE

Świadek Pytlak oświadcza na wstępie na pytanie przewodniczącego, że jest „wolno-praktykującym“ urzędnikiem. Świadek opowiada, że przybył na zebranie „Piasta“ i słyszał opozycyjne przemówienia Witosa, Gruszki i innych. W dalszym ciągu na pytanie przewodniczącego świadek zaznacza, żena zebraniach nie nawoływano do gwałtu i przemocy. Przeciwnie, Witos zastrzegł się, że nie należy kroczyć drogą gwałtu. Przew.: Gdzie pan pisał swoje notatki? — W ubikacji. Adw. Berenson: Czy nie wykonywał pan dwóch funkcyj naraz? — Nie.

Przew.: Komu pan odsyłał te materiały? — Policji. — Czy policja przedtem zamówiła je od pana? — Świadek miesza się, z przebiegu zaś dalszych pytań obrony wynika, że raporty zostały u niego zamówione.

Adw. Szurlej: Czy pan czytał raporty policji? Dał pan przecież wiadomości policji. Ale co oni z tem zrobili, tego pan nie wie? — Czytałem. — Czy pan badał każde słowo? — Treść raportu odpowiadała temu, co słyszałem. — Czy w tych warunkach, w jakich pan słuchał przemówień, może pan gwarantować za ścisłość? — Za zupełną ścisłość nie.

„DRAŻLIWE“ PYTANIE.

Adw. Rudziński: Czy pan należy do jakiejś partji? Świadek milczy. Po chwili zaś zwraca się do przewodniczącego: To chyba do sprawy nie należy. **Przew.:** Jeśli to jest dla świadka kłopotliwe, może nie odpowiadać. Świadek po chwili odważnie: Należę do Bloku Bezpartyjnego.

Zeznaje następnie świadek **Al. Stankiewicz**, aspirant policji, do niedawna w Częstochowie, obecnie w Kielcach. Świadek opowiada, że prowadził wywiad od szeregu lat w sprawie zachowania się stronnictw opozycyjnych wobec rządu. Świadek zaznacza, że od końca roku 1928 PPS zaczęła się odnosić do rządu nieprzychylnie. Wobec częstych konfiskat pism urządzano „żywe gazety“, utrzymane w bardzo ostrym tonie. Szczególnie ostro występował pos. Pużak. Przed kongresem krakowskim odbyła się jakby próba sił. Socjaliści nie kryli się zupełnie z tem, co czynili. Jawnie jechali na Kongres. Świadek z policjantami stał na granicy powiatu i zatrzymywał autobusy, jadące do Krakowa. Szoferom odbierał prawa jazdy. Poseł Kazimierczak z PPS odezwał się do niego: Teraz mnie pan zatrzymuje, ale jak urządzimy marsz na Warszawę, to nas pan nie zatrzyma.

ECHA MORDU CZESTOCHOWSKIEGO

W dalszym ciągu rozwodzi się świadek szczególowo nad głośną sprawą morderstwa w częstochowskiej Kasie Chorych. Opowiada m. in., że aresztowany w tej sprawie i zasądzony w pierwszej instancji Ciepliński miał u siebie w domu całą zbrojownię. Świadek twierdzi, że mord wykonany został na rozkaz naczelnych władz partyjnych. W dalszym ciągu świadek opowiada: Na jednem z zebrań mówiono, że w walce tej klasa robotnicza musi wyjść zwycięsko.

Adw. Berenson: To straszne!

Adw. Honigwil: Byłem obrońcą w procesie częstochowskim i stwierdzam, że świadek o Cieplińskim nie mówi tego wszystkiego, co mówi dziś. **Sędzia Rykaczewski:** Adwokat nie może ustalać, co mówi, a czego nie mówi świadek.

Również prokurator zwraca uwagę, że ustalać można tylko na podstawie protokołów i że nie jest to rzeczą obrońcy.

Adw. Honigwil: Jestem za stary, aby mnie pouczano, do czego mam prawo jako obrońca. Wcale się z tem nie kryję, że świadkowi zarzucam nieprawdę.

Przew.: To oświadczenie nie ma znaczenia dla sprawy.

„TAJEMNICA URZĘDOWA“

Adw. Honigwil domaga się nazwisk informatorów prywatnych, którzy dostarczali świadkowi wiadomości.

Świadek zasłania się tajemnicą urzędową i odmawia podania nazwisk, mówiąc tylko, że wśród PPS istniały dwie grupy, patrjotyczna i międzynarodowa. Informacje, które czerpał świadek pochodzą od grupy patrjotycznej.

Adw. Honigwil do przewodniczącego: Proces, który się toczy, jest procesem historycznym. Na ławie oskarżonych zasiada b. premjer i ludzie, którzy mają swoje karty w historji polskiej. Oskarżenie opiera się na zeznaniach jakichś konfidentów i informatorów. Rzuca się oskarżenia bez dowodów i bez świadków. Sąd powinien zażądać zwolnienia świadka od tajemnicy urzędowej. Jest obowiązkiem wobec historji narodu, by wszystko było należycie wyświetlone i aby cała prawda wyszła na wierzch.

Przew. nie uznaje za możliwe skłonienie świadka do wyjawienia swych informatorów i odrzuca również wniosek obrony o zażądanie zwolnienia z tajemnicy urzędowej.

Po przerwie zeznaje **świadek Skiba**, komendant posterunku w Trzebini. Słuchał za drzwiami mowy posła Kwapińskiego na wiecu PPS. Zeznania jego nie wnoszą nic istotnego do sprawy.

W dalszym ciągu przesuwa się przed sądem szereg **świadków z Łowicza, Białegostoku itd.**, którzy podają treść przemówień wygłaszanych przez poszczególnych oskarżonych. Wreszcie zeznaje świadek **Józef Malinowski**, który w roku 1929 był kierownikiem komisarjatu policji w Tarnowie. Podaje szczegóły dotyczące działalności posła Witosa. Ostatnim świadkiem oskarżenia był **świadek Karbowski z Nowej Wsi**, który również omawia działalność opozycyjną Witosa.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków oskarżenia. Jutro zaczynają się zeznania świadków odwodowych.

Uniwersytet krakowski znowu zamknięty

z powodu powtarzających się zaburzeń

Sytuacja na terenie uniwersyteckim w Krakowie uległa wczoraj w godzinach wieczornych znów za ostrzeniu. Studenci żydowscy, którzy zjawili się na wykłady, nie byli wpuszczani na Uniwersytet, wzgl. w razie pojawienia się na sali zostali pobici i wyrzuceni. **I tak pobito m. in. Maksa Boruchowicza, stud. fil., który został napadnięty przez większą grupę akademików przy wychodzeniu z sali Kopernika. Gdy Boruchowicz ratował się ucieczką, rzucił się za nim grupa demonstrantów, którzy gonili go aż na ulicę Grodzką. Doznał on kilku ran na głowie, twarzy i plecach. Ścigający potargali na nim nawet ubranie. Dalej został napadnięty stud. fil. Panzer, który doznał różnych okaleczeń.** Wyrzucano też studentów żydowskich z wykładów na Studium Farmaceutycznem. Podkreślić należy, iż w **napadach brała również udział młodzież gimnazjalna, a w szczególności można było zauważyć uczniów 6 kl. gimn. IX.**

Po mieście krążyły wieczorem grupy studentów, które napadały na przechodniów żydowskich, bijąc ich dotkliwie. Na ulicy Grodzkiej napadła przechodząca grupka na sklep p. B. M. Wolfa przy ul. Grodzkiej, gdzie **wybili kamieniem dużą szybę wystawową, wartości około 300 zł.** Po dokonaniu czynu zbiegli napastnicy ulicą Podzamcze w stronę ul. Bernardyńskiej, bijąc po drodze napotkanych Żydów. M. in. został pobity Jakób Birnbaum, kupiec.

Przed gmachem Uniwersyteckim zgromadziły się tłumy akademików, które demonstrowały do późnych godzin. Opodal w przecznicach **skonsygnowano silne oddziały policji, które kilkakrotnie były zmuszone wkraczać i rozpraszać agresywnych demonstrantów.** Podczas tego doszło podobno również do zaatakowania policji, przyczem jeden z wywiadowców miał zostać poturbowany. Do **rozpraszania demonstrantów używano również sikawek.**

O godz. 9'45 wieczór ukazało się na bramach Colegium Novum następujące ogłoszenie:

Wobec nowych zaburzeń jestem zmuszony do zawieszenia wykładów i ćwiczeń na całym Uniwersytecie i wszelkich jego zakładach aż do odwołania.

Rektor Ks. Michalski

W godzinach wieczornych zjawili się pod uniwersytetem starosta Małaszyński i komendant policji na m. Kraków nadkomisarz Ułaszewski.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ ZDOBYŁA VIENNA

Wiedeń, 12. 11. PAT W obecności 25.000 widzów rozegrał się na Hohe-Warte mecz finałowy o puhar Europy środkowej między Vienną a W.A.C. **Zwyciężył Vienna 2:1 (2:0).**

— **ŻYDOWSKI FUNDUSZ NARODOWY.** Posiedzenie Komisji ŻFN. w sobotę dnia 14 bm. o godz 8'30 wiecz. w lokalu KKL., Stradom 15.

ZMARLI W KRAKOWIE:

Saul Spira l. 53, Chaim Scheraan l 73

Także lwowska młodzież endecka pokazuje, co umie!

Wyrzucanie studentów Żydów z sal wykładowych Znęcanie się nad bezbronnymi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 12. 11. (T) Już od kilku dni krążyły w mieście pogłoski, że lwowska młodzież endecka nie zechce pozostać w tyle za swymi kolegami w innych centrach uniwersyteckich. I faktycznie dziś rano jakby na umówiony znak równocześnie na wszystkich wydziałach wszystkich wyższych uczelni **bojówki młodzieży endeckiej wystąpiły niesłychanie agresywnie przeciw słuchaczom żydowskim.** Na politechnice rozpoczęły się zajścia na sali przed wykładem b. premjera prof. Bartla, skąd usuwano słuchaczy żydowskich. Prof. Bartel dowiedziawszy się o zajściach udał się natychmiast do rektora Sokolnickiego, jednak mimo stanowczej postawy rektora i profesorów **usunięto z sal wykładowych słuchaczy żydowskich.**

Groźniejszy przebieg miały zajścia na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie na wydziale prawnym od rana zmuszano studentów Żydów do opuszczania sal wykładowych, przyczem bojówkarze posługiwali się pałkami i laskami. Kilku Żydów zostało poturbowanych.

W Instytucie Orjentalistycznym przy ul. Kościuszki zamknięto słuchaczy żydowskich w jednej z sal na 3 piętrze i niedopuszczono ich do wykładów.

Na Seminarjum matematycznem, gdzie było 6 słuchaczy Żydów grupa studentów, licząca około 150 osób (!) rzuciła się na Żydów, przyczem 3 odniosło ciężkie potłuczenia, a **student Neuberger został pobity do krwi.**

Do Instytutu Chemicznego wdarła się bojówka endecka i zamknąwszy wyjścia przystąpiła do „rozprawienia się“ z Żydami. Działo się to w obecności prof. Tołłoczki, który zdołał część studentów żydowskich obronić, kryjąc ich przed rozwydrzonymi bojowcami endeckimi w swej pracowni. Z 2 studentów zdarto palta, które poszarpano, jednego studenta Rauchbergera pobito tak dotkliwie, że w ciężkim stanie przewieziony został do domu.

Na Akademji Weterynarji, gdzie studjuje minimalna liczba Żydów, sytuacja ich była wprost rozpaczliwa. Na 3-cim roku około 200 „kolegów“ znęcało się nad jedynym słuchaczem Żydem Bickelsem, którego dotkliwie pobito.

Na wydziale medycznym przeciwstawił się chuliganom bardzo energicznie docent Mozołowski, który polecił im opuścić salę wykładową oświadczając, że nie ulęknie się teroru pałkarzy, poczem został na sali ze studentami Żydami i dokończył wykładu. Również energiczne stanowisko zajął prof. medycyny Nowicki. — Uniwersytet był do wieczora otwarty. Przed gmachem wygłaszano do zebranych studentów podburzające przemówienia. Natomiast gmach politechniki został o godz. 4 popoł. zamknięty. Wpuszczano tylko profesorów i służbę. Wykłady na politechnice mają zostać zawieszone. Na ulicach dochodziło do bójek, które likwidowała policja. Rektor zezwolił na obdycie wiecu w piątek.

Dzień czwartkowy w Wilnie

Pogrzeb ś. p. Wacławskiego. — Trzy postulaty młodzieży endeckiej. — Apele o uspokojenie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 11. (Sin) Jak donoszą z Wilna, dziś w południe odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego studenta prawa ś. p. Wacławskiego. Uczestnicy pogrzebu otoczeni byli przez kordon policji dla niedopuszczenia do wykroczeń.

Dziś rano rektor Uniwersytetu wileńskiego prof. Januszkiewicz przyjął delegację młodzieży endeckiej, która przedłożyła mu trzy postulaty młodzieży endeckiej: 1) uregulowanie sprawy trupów, 2) wprowadzenie numerus clausus na wszystkich wydziałach i 3) surowe ukaranie wszystkich winnych śmierci ś.p. Wacławskiego.

Co do pierwszego postulatu oświadczył rektor, że **ilość trupów żydowskich w prosektorjach jest dostateczna, co do numerus clausus wskazał na brak kompetencji, zaś w trzeciej sprawie oświadczył, że dochodzenia spoczywają w rękach prokuratora, który uczyni wszystko dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Zarazem wezwał rektor młodzież do zachowania spokoju, wskazując, że tylko od uspokojenia się młodzieży zależy termin otwarcia uniwersytetu.**

Związek absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, do którego należą zarówno chrześcijanie, jak i Żydzi, wydał dziś odezwę, w której **ostro protestuje przeciw bójkom uniwersyteckim i nawołuje młodzież do spokoju.** Pod odezwą znajdują się m. in. podpisy kilku działaczy endeckich.

Uniwersytet warszawski nadal zamknięty

Warszawa 12. 11. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie senatu akademickiego Uniwersytetu warszawskiego, na którem nie powzięto żadnej decyzji co do terminu otwarcia Uniwersytetu. Pierwotnie miano zarządzić otwarcie Uniwersytetu z dniem jutrzejszym, jednak wobec zapowiedzianego przez młodzież endecką urządzenia nabożeństwa żałobnego za śp. studenta Wacławskiego, Uniwersytet pozostaje nadal zamknięty. Policja utrzymuje w dalszym ciągu ostre pogotowie, nie dopuszczając do zajść ulicznych. Na sobotę zarządzono wzmocnione pogotowie policji.

* * *

Warszawa 12. 11. (Sin) Ukazała się odezwa „Legjonu Młodych, Akademickiego Związku pracy dla państwa“, zawierająca potępienie ekscesów, sprowokowanych przez młodzież Obwiepolską. Odezwa stwierdza, że rozumie intencje młodzieży wszechpolskiej, dążącej do zdyskredytowania władz państwowych i kończy następującym zwrotem: „Jeżeli ten pogrom na raty będzie trwał w dalszym ciągu, grożąc nam zamknięciem Uniwersytetu, Legjon Młodych potrafi sam przywrócić spokój, ale może to być bolesne dla jednych i drugich“ (?)

Ekscesy antyżydowskie w Pruszkowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 11. (Sin) Wczoraj wieczorem doszło do zamieszek i awantur w Pruszkowie, gdzie miejscowy Sokół sprowadził sobie studentów endeckich z Warszawy, którzy **przeciągali ulicami miasteczka, bijąc każdego spotykanego przechodnia żydowskiego. Demonstranci wtargnęli do bibljoteki im. Pereca, demolując doszczętnie lokal. Kilku Żydów jest rannych. We wszystkich niemal sklepach żydowskich wybito szyby.** Późną nocą policja zaczęła interweniować i rozprószyła demonstrantów.

— „MENORAH“ [illegible] referat kol. dr. Jakóba Damma. Goście mile widziani.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 11. 1931 **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Akcje przemysłowe: Chybie 15.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna 76.40

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymanaą. Zainteresowanie stosunkowo nie wielkie. Większość papierów bez notowania. Robiono jedynie z papierów przemysłowych Chybiem przy nieco większych obrotach po kursie ustalonym i z papierów procentowych 4-proc Premjową Pożyczką inwestycyjną bez zmiany. Ruch na ogół słaby.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja nie uległa szczególniejszym zmianom. Zaofiarowany materjał pokrywa w zupełności zapotrzebowanie. Usposobienie spokonje. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86—8.88, czeki bankowo 8.90—8.91 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 209—212, Funt szterling 33.40—34, Frank szwajcarski 174—174.50

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 11 **PAT. Akcje:** Bank Polskii 110, Częstocice 27.50, Warkz. Tow. Fabr. Cukr. 19, Modrzejów 4. **Pożyczkii:** 4-proc. inwestycyjna 77, 77.75, 5-proc. konwersyjna 41.50, 41.75, 6-proc. dolarowa 60.50, 61, 7-proc. stabiliazcyjna 58.50, 60.50, 58.90, Listy zast. BGK. 7-proc. 83.25, 8-proc. 94.

Waluty: Dolar 8.87, 8.89, 8.85. **Dewizy:** Londyn 33.73, 33.81, 33.65, Nowy Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga (26.39) 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 174.44, 174.87, 174.08, Włochy 46.20, 46.32, 46.08, Berlin pryw. 211.40.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 11. 1931. Żyto cena transakcyjna 210 ton 25, pszenica orjentacyjna 25—25 i pół, mąka żytnia 36 i pół do 37 i pół, pszenna 37 i jedna czw. do 39 i jedna czw., groch Wiktorja 24—29. Tendencja stała.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 11 **PAT.** Paryż 20.11 i trzy czw., Londyn 19.30, Nowy Jork 512, Belgja 71.40, Włochy 26.40, Berlin 120.30, Wiedeń 71.50, Praga 15.18, Warszawa 57.45, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.05.

RADJO

PIĄTEK, 13 LISTOPADA.

Kraków (312,3) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał Hejnał, 12,15 Gramof. 15,05 Kom. gosp. 15,25 Dla nauczycieli: „Postęp i rozwój gospodarczy“ — St. Gorzuchowski, 15,45 Dla rybaków, 15,50 Kom Zw. krótkofalowców, 15,55 Gramof. 16,20 Odczyt, 16,40 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17,10 „Duchowy twórca radjotechniki: J. Clerk Maxwell“ — prof. Malarski, 17,35 Tańce lud.: dyr. Szulc, 18,50 Rozm. kom sport., przegl. turyst. 19,05 Giełda zboż. 19,10 Dla pań: „Współczesne pióra kobiece“ — M. Krzetuska, 19,30 Gramof. 19,45 Dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Koncert Filh. warsz.: A. Rubinstein, (fort.): Bach, Liszt, Chopin, Ravel, — Wiadom. kult. Krakowa i feljet. liter. W. Rogowicza „Jak jest z polską książką?“ 22.40 Komun. sport., polic. 24 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11.40—16,40 p Kraków, 16,40 Dla dzieci 16,55—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,20 „W Afryce półn.“ 19.45—23 p. Kraków. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380,7) 11,40—16,40 p. Kraków, 16,40 „Dziwolągi gazet“. 16,55—19 p. Kraków. 19.25 Skrz poczt. techn. gramof. 19.45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360,1) 17.05, 21.45, 22,40 Muz.

Rzym (441,2) 13,10, 15,30 Muz. 21 Operetka.

Wiedeń (516,4) 11,30, 16 Muz. 20,30 Opera.

— **PROCES „IL. KURJERA CODZ.“ PRZECIW PROF. MYSŁAKOWSKIEMU.** W znanym procesie „Il. Kuriera Codz.“ przeciw prof. U. J. Mysłakowskiemu o zniesławienie w artykule ogłoszonym w „Głosie Narodu“, zapadł wczoraj wyrok Sądu apelacyjnego, zatwierdzający wyrok I instancji. Wyrokiem tym uznany został zarzut prof Mysłakowskiego co do ordynarności ataków „Il. K C.“ przeciw Czechom za słuszny, natomiast prof M., jak i odpowiedzialny redaktor „Gł. N.“ dr Warchałowski skazani zostali na 7 dni aresztu zamiana na grzywnę za uczyniony „Kurierowi“ zarzut, jakoby „Kurjer“ w swojej kampanji antyczeskiej powodował się względami materjalnemi

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł. 6·00.	kwartal.	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ „ 6·20	„ „	18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ „ 6·60	„ „	19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ „ 10·60	„ „	30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni pośw.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana